Nr. 144 We Lwowie, Piątek dnia 26. Czerwca 1885. Rok XXIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

W nadchodzącym kwartale podamy w fejletonie nowellę znakomitego autora *„Kłopotów starego komendanta,"* tudzież powieści innych autorów; a spodziewamy się nabyć dla *Gazety Narodowej* odnalezioną niedawno temu powieść ś. p. Józefa Dzierzkowskiego p. n. *„Mecenasi."*

Chcąc ułatwić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem są **„F. K. Szlossera i K. Hagena, Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach," zawarliśmy z p. *A. D. Bartoszewiczem*, właścicielem *Księgarni Polskiej* we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Pragnący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać zamówienie, wypełniając załączony tu kupon i dołączając 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 25. CZERWCA.

Zaledwo po pełnych dniach piętnastu zakończyło się przesilenie ministerjalne w Londynie — a to samo smutnym już jest objawem stanu rzeczy, do którego doszły stosunki angielskie, smutnem dziedzictwem „prowadzenia interesów publicznych", jak to nazywają Anglicy, przez Gladstona.

Trudności były zapewne tyleż zewnętrzne co i wewnętrzne. O zewnętrznych jasnego wyobrażenia mieć nie możemy, i zapewne nigdy one nie będą światu znanemi dokumentarnie. Półsłówka tylko urzędowych i półurzędowych dzienników petersburgskich i niemieckich o przyszłym gabinecie angielskim, o perspektywach wojny i pokoju, o stosunku polityki Niemiec do nowej polityki angielskiej (ślad tych ostatnich znajdzie czytelnik w naszym dzisiejszym „Przeglądzie polit.") pozwalają wnosić, że trudności były nie małe, wiązały się z całą naprężoną sytuacją stosunków światowych. Ministerjum torysów z Salisburym na czele, i z Churchillem w gabinecie a to na czele spraw Indyj, stało się przecież rzeczywistością, więc trudności zewnętrzne zostały usunięte, co znaczy, że sprawy nie wyjdą na razie z kolei pokojowej, na którą weszły pod kierownictwem Gladstona w czasach ostatnich, ani też losy Anglii nie będą zależeć od gniewliwego kaprysu potentatów z nad Newy, niezadowolonych jawnie ze zmiany stosunków, dokonującej się w sferach rządowych Wielkiej Brytanii.

Trudności wewnętrzne były nadzwyczajne, a odbijać się na nich musiały niewątpliwie i te inne, tajemniejsze, zewnętrzne. Trudności wewnętrzne polegały poprostu na tem, że nowy rząd miał objąć władzę wobec parlamentu, w którym ogromną większość stanowią jego przeciwnicy, a nie może odwołać się natychmiast do wyborców — w Anglii zaś gabinet, parlament i opinia publiczna t. j. wyborcy, to jedność konieczna dla normalnego biegu spraw rządowych.

Stary gabinet upadł na posiedzeniu d. 8. b. m. wskutek umyślnej abstencji 70 whigów. Jakie zaś będzie zachowanie się tych whigów względem nowego gabinetu, gabinetu torysów, to do dziś jest wątpliwem, w każdym zaś razie gabinet nie może uważać ich za swoje podpory i pomocników w sprawie rządzenia. Rozwiązanie zaś parlamentu zostało nader utrudnione połowicznem przyjściem do skutku nowej reformy wyborczej. Dwa miliony nowych wyborców czeka wykonywania swego prawa — jakżeż wobec tego faktu mogą mieć potrzebną powagę w kraju wybory, na dawnych zasadach przeprowadzone? Gdyby zaś druga część ustawy wyborczej (podział nowy na okręgi) uchwaloną została, to wybory nie mogłyby się już odbyć ani na dawnej podstawie, ani przed listopadem roku bieżącego. Była to więc w Anglii nawskróś konstytucyjnej trudność prawie nie do pokonania dla nowego gabinetu — bez pomocy ogólnej, bez pomocy własnych przeciwników.

Dumni torysi przez dwa tygodnie o tę pomoc błagali Gladstona, który sam umknął przed zawikłaniami bez końca, jakie sprowadził na politykę i dla stanowiska Anglii, a otwartym w tej mierze podejrzeniom przeciw niemu nie zadał kłamu ani rozwiązaniem parlamentu, ani też objęciem napowrót władzy, którą mu zwracano. Sam władzy nie chciał zatrzymać, ale wyrzec się środka strącenia swych współzawodników wśród najwyższych dla kraju trudności — tego także nie chciał, na to się nie umiał zdobyć zaciekły starzec. Oto charakterystyczny rys polityki Gladstona!

Władza królowej okazała się w tem przesileniu ową najtęższą podwaliną państwową, bez której całe sklepienie konstytucyjnych rządów runąćby musiało. Królowa to wpływem swoim narzuciła kompromis, od którego się wzdragał Gladstone. Wprawdzie i po kompromisie Gladstone zaprzecza jeszcze, aby dał jakiekolwiek szczegółowe przyrzeczenia, tem niemniej dwa warunki pierwotne nowego gabinetu: przyjęcie budżetu wraz z podjęciem długu płynnego, gdyby inaczej niedoboru nie dało się pokryć, i pełna rozporządzalność porządkiem rozpraw przez skasowanie dni, rezerwowanych dla deputowanych (private members), te dwa warunki zdają się być zapewnione, a przy ich pomocy nowy gabinet ma nadzieję, że i z tą Izbą, w której jest w mniejszości, przepłynie, niedoznawszy rozbicia przed czasem. Musi być tego pewnym — choć to odwaga nielada wobec strąconego Gladstona, gdy tenże dąsając się i stawiając trudności, zachował przecież dla siebie ster opozycji — musi być tego pewnym, skoro na temże (przedwczorajszem) posiedzeniu Izby lordów, gdzie obwieszczono wreszcie przyjście do skutku nowego rządu, Izba ta przyjęła część ustawy wyborczej, o podziale okręgów — czyli, klamka dla gabinetu zapadła. Odtąd z tym parlamentem nieprzyjaźnym, w którym się narodził, gabinet rządzić musi do listopada, albo wdać się w szereg nieprawidłowości konstytucyjnych, które stałyby się słabością chroniczną jego polityki

Mimowolnie trzeba mieć współczucie dla tak wielkiej męzkiej odwagi, z jaką gabinet Salisbury-Churchill podjął się rządów wśród podobnie trudnych warunków. Trzeba było patrjotyzmu nie lada, aby wziąć na swą odpowiedzialność ciężar rządów, podczas gdy ten ciężar, podniesiony do najwyższej potęgi dla tych, co chcą ratować mocarstwowe stanowisko Brytanii, zsunął się z ramion Gladstona, lekceważącego wszystkie mocarstwowe warunki, wśród zupełnego odosobnienia Anglii i zachwiania się jej siły i stanowisk na całym globie ziemskim.

Stawiać horoskopy stosunków zewnętrznych po przyjściu do władzy takiego gabinetu i w takich warunkach. byłoby całkiem zbytecznem. Zrazu i na pozór nic a nic się nie odmieni w zewnętrznej polityce Brytanii; a nowy kierunek, jaki przedsięweźmie gabinet, i któremu torować będzie drogi w cichości, oczekuje sankcji nowych prawie powszechnych wyborów. Samem przyjściem do władzy gabinetu Salisbury-Churchill, dokonane zostały zmiany w stosunkach międzynarodowych, które niczem już nie dadzą się pokryć.

Jak niegdyś *Hands' off* gladstonowskie, rzucone Austrji, chociaż go się wyrzekł, służyło za łącznik między potęgą Anglii i Rosji i skazało na bezpłodność środkowo-europejskie przymierze, tak dziś znowu otwarcie wypowiedziane przekonania w pełnym parlamencie o polityce Rosji i jej ludziach przewodnich przez nowych ministrów, zniweczyły wszystkie węzły, mogące połączyć wpływy rosyjskie z angielskiemi. Przyjście Salisbury-ego do władzy jest obroną interesów angielskich przed Rosją, obroną tak dobrze w Indjach, jak w Turcji, ale też zarazem jest wielką rehabilitacją środkowo-europejskiego przymierza. „Wielka łaska na świat spłynęła" zawołał niegdyś lord Salisbury na wiadomość o przyjściu do skutku przymierza środkowo-europejskiego. Mocarstwa biorące w niem udział teraz dopiero odzykały pełną swobodę Jak z niej skorzystają? jaki z niej zrobią użytek? to inne pytanie.

Poruszyliśmy nanowo kilka spraw, oddawna kraj zajmujących; podnieśliśmy kilka nowych, niemniej ważnych dla kraju; przygotowujemy materjały do podniesienia jednej z najżywotniejszych spraw — szkół średnich; i czynić będziemy z naszej strony wszelkie zabiegi, możliwe w warunkach, w jakich ogółem znajdują się gazety nasze, aby sprawy te należycie i ze skutkiem pomyślnym rozebrane zostały.

Lecz jeżeli takiego celu bez udziału, współpracownictwa ogółu, dopiąć nie zdołają takie nawet gazety, którym fundusze pozwalają, swoim kosztem urządzać wyprawy podbiegunowe i afrykańskie, tem mniej bez tego udziału, tego patrjotycznego współpracownictwa ziomków, gorliwych o dobro kraju i narodu, nie mogą się obejść gazety polskie.

Z całą zatem ufnością udajemy się do ziomków z prośbą, aby nam raczyli nadsyłać swoje poglądy, pomysły, doświadczenia tak co do spraw powyżej wymienionych, jak i w ogóle wszelkich, mogących interesować czy to kraj w ogóle, czy pojedyncze jego warstwy!

Mir pisze:

Widząc, że niektóre dzienniki w ostatnich czasach podają jako fakt już dokonany, że ks. Al. Baczyński, rektor lwowskiego ruskiego seminarjum, został biskupem sufraganem przemyskim, i że spożytkowują fakt ten do rozlicznych kombinacyj — jesteśmy spowodowani na podstawie jak najkompetentniejszych informacyj oznajmić, że wszystkie dotyczące doniesienia nie mają istotnej wartości i należą poprostu do dziedziny zwykłych dziennikarskich konceptów.

Spodziewamy się, że nasze oznajmienie wystarczy do usunięcia dalszych rozpraw i dyskusyj nad tym przedmiotem i położy koniec raz na zawsze fantastycznym konjunkturom.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 23. czerwca.

*** Galicyjskie wybory do Rady państwa pewnie już dostatecznie są omówione przez stronnictwa, dzienniki i zaściankowych polityków w kraju. Może nie od rzeczy będzie poznać zapatrywanie, jakie o tych wyborach panuje w sferach rządowych. Z rezultatu ich w ogólności rząd jest zadowolony, spodziewa się bowiem — oby płonną okazała się ta nadzieja! — że w bezprogramowym programie bezwarunkowego popierania gabinetu hr. Taaffego nowe Koło nic nie zmieni. Co do szczegółów, rząd bardzo jest ucieszony, że p. Kamiński nie kandydował, i że p. Kozłowski wycofał się z roli kandydackiej, zamanifestowanej obecnością na uroczystem zamknięciu Rady państwa w burgu cesarskim po półrocznej nieobecności w Izbie poselskiej. Jeżeli już niekandydowanie dwu tych panów sprawia rządowi wielkie zadowolenie, tem większe jest uradowanie jego z upadku dwu innych panów, którzy kandydując, stawali z intencją rządu więcej w sprzeczności, niż owi niekandydujący. Tymi upadłymi na pociechę rządu kandydatami są pp. Stadnicki i Oborski. Motywów tego zadowolenia i uradowania nie poznaliśmy, bo i zbyt są jawne, abyśmy potrzebowali byli wyciągać dostojnych grafów i baronów, z którymi o tem zdarzyło się nam mówić, na szczegółowszą spowiedź. Rząd cieszy się oczywiście, że ustąpili z widowni panowie, którzy samem nazwiskiem przypominaliby sprawy transwersalne i länderbankowe. Dowód tego mamy w wyznanem dalej oburzeniu na krakowską Izbę handlową, która, naszem także zdaniem, wystawiła sobie niechlubne świadectwo, wybierając na nowo p. Arona Rapaporta.

Co się tyczy wyboru p. Gołuchowskiego, rząd argumentuje, że w skutek mankamentu w ustawie, namiestnictwo musi wydać mu certyfikat poselski. Nie mając nic zgoła przeciw osobie p. Gołuchowskiego, musimy argumentację rządową uznać za wręcz mylną interpretację ustawy. Rząd powiada: Paragraf 19. ustawy z dnia 2. kwietnia 1873 r. przepisuje warunki wybieralności a między niemi wiek skończonych 30 lat; paragraf 20. przepisuje zaś, kto od wybieralności jest wykluczony; paragraf 55. nakoniec zawiera przepis, że namiestnictwo wydać powinno certyfikat wyborczy każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi nic z §. 20., nie zawiera atoli przepisu o odmówieniu certyfikatu, gdy wybor jest dokonany wbrew §. 19.; a więc namiestnictwo musi p. Gołuchowskiemu wydać certyfikat. — Nazywamy to interpretacją mylną; albowiem §. 20. jest tylko dalszym ciągiem §. 19, który zawiera zasadnicze warunki wybieralności, podczas gdy §. 20. stanowi o wyjątkach z §. 19. czyli innemi słowy: §. 20. powiada, że chociażby kto posiadał zasadnicze warunki wybieralności, to jednak wybranym być nie może, jeżeli pozostaje pod kuratelą, jeżeli jest w bankructwie, jeżeli jest skazany za kradzież i t. p. Paragraf 20. zawisłby w powietrzu bez §. 19., jak wyjątek nie miałby sensu, gdyby nie było reguły. Brak cytatu §. 19. w §. 55. nic zgoła nie znaczy, brak cytatu nie może obalać ważności jednego z zasadniczych przepisów ustawy; brak cytatu mógłby stanowić tylko dowód, że przestrzeganie przepisu §. 19. wzniesione jest ponad wszelką wątpliwość. I tak też jest rzeczywiście, bo gdyby znaczenie §. 19. było poniekąd zniesione §. 55tym, natenczas nawet młodzieńcy 18-letni, ogłoszeni pełnoletnimi, mogliby być wybierani; co więcej, chłopcy 10-letni, gdyby nie pozostawali pod opieką, lecz pod władzą ojcowską, która to władza nie jest wedle ustawy momentem wykluczającym, także musieliby otrzymywać certyfikat. Do takich absurdów prowadzi taka mylna interpretacja ustawy.

Co *Dziennik Polski* powiedział, że wybrany poseł nie potrzebuje legitymować się namiestnictwu z wieku swego, to prawda; ale *Dziennik* nie chce pamiętać o tem, że, gdzie wątpliwość zachodzi, tam namiestnictwo ma obowiązek czynić dochodzenia, zwłaszcza, gdy mu tak łatwo kazać sobie nadesłać od plebana metrykę urodzenia. Nieważność wyboru p. Gołuchowskiego nie ulega niestety żadnej zgoła wątpliwości. Na cóż byłby przepis o 30 latach wieku, gdyby go trzymać się nie potrzeba? I jakaż byłaby materjalna i moralna wartość całej ustawy, która sama wskazywałaby drogę, jak ją obejść można?

Niestety wybór p. Kallira uważają w sferach rządowych także za ważny, argumentując, że biała kartka oznacza głos nieważny. Ustawa z d. 2. kwietnia r. 1873. nie zawiera nic o znaczeniu lub nieznaczeniu białych kartek; o ile atoli przypominamy sobie praktykę przy wyborach prezydjalnych i komisyjnych w Izbie poselskiej i w delegacjach, biała kartka zawsze jest zaliczana do głosów ważnych.

Nakoniec od siebie jeszcze notujemy ciekawą datę statystyczną z ostatnich wyborów. Dawniej wybory z większej posiadłości w Galicji bywały jednomyślne; w r. 1879 objawiła się niejednomyślność w trzech okręgach, w roku bieżącym zaś już w dziewięciu, a więc blisko w połowie wszystkich okręgów, których jest dwadzieścia. Nas fakt ten zasmuca; może jednak kto inny potrafi wydedukować coś pochlebnego o życiu politycznem wśród naszej szlachty.

Jutrzejsza *Wiener Ztg.* ogłosi odznaczenie wiceprezydenta galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej p. Jorkascha krzyżem komandorskim orderu Leopolda.

Skaczcie anieli, skaczcie duchy wszelkie,
Radość was czeka i wesele wielkie —

bo oto nowy mamy dowód, że rząd sprzyja krajowi.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 25. czerwca.

(Złożenie przez Herbsta mandatu do sejmu czeskiego. — *Pesti Naplo* i *Pest. Lloyd* o konferencji posłów opozycyjnych w Wiedniu. — Ostateczne objęcie rządów w Anglii przez Salisbury'ego. Sylwetki członków nowego gabinetu. Kompromis pomiędzy Salisburym i Gladstonem. Pierwsza czynność urzędowa Salisbury'ego. — Inspirowana *Köln. Ztg.* o stanowisku Niemiec względem polityki Salisbury'ego. — Opinia pism włoskich o zajęciu Massawy. — Mylne wieści o projekcie kongregacji *de propagande fide* zakładania kolonij rolniczych w Ameryce. — Rozruchy w Madrycie z powodu oficjalnego skonstatowania cholery i załatwienie krizys gabinetowej. — Rozbicie powstańców bułgarskich).

Niemałe wrażenie wywołała w Czechach, i w innych krajach Przedlitawii, wiadomość, że Herbst złożył w poniedziałek mandat do sejmu czeskiego z okręgu Hainspach-Szluknów. Herbst posłował z tych powiatów nieprzerwanie od ukazania się patentu lutowego w r. 1861, będąc z nich wybieranym zarówno do sejmu, jak i do Rady państwa. I dopiero przy ostatnich wyborach podległ, jak wiadomo, oświały przewódzca liberałów-centralistów młodemu Pickertowi, krzykliwemu dajcznacjonałowi. W Kołach zwolenników Herbsta spodziewają się jednakże, że zdołają nakłonić tegoż do przyjęcia opróżnionego mandatu w innym jakim okręgu.

O rezultatach konferencji posłów opozycyjnych w Wiedniu prasa węgierska wyraża się podobnie, jak i niecentralistyczne pisma w Przedlitawii. Tak np. *Pesti Naplo* zauważa całkiem słusznie, że dłuższe utrzymanie jedności w zjednoczonej lewicy jest wręcz niemożliwe.

Wysuwanie naprzód wyłącznie narodowego stanowiska skompromituje — zdaniem węgierskiego organu — opozycję u góry, odbierając jej równocześnie popularność u dołu. Jak tak dalej pójdzie, w kąt zapędzoną zostanie objektywność i lojalność, a nie trudno przewidzieć, co się może stać z Austrją, jeżeli za przykładem Niemców zechcą i inne narodowości spekulować na ingerencję zagranicy. Dlatego też — powiada *Naplo* — utworzenie klubu „niemieckiego" byłoby przykrem zjawiskiem zarówno dla konstytucjonalizmu, jak i dla Austrji.

Podobnie i *Pester Lloyd* nie wierzy, aby jedność w obozie lewicy dała się długo utrzymać wobec ostrego naporu nieprzejednanych dajcznacjonałów. Rozdział musi nastąpić. Chwilowo jednak sprawa przedstawia się tak, że radykałów niemieckich spotkała konfuzja, albowiem namiętnie obstając za wnioskami, oświadczyli oni w końcu, że program ich jest niewykonalny.

Knotz ze swymi towarzyszami — powiada *Pester Lloyd* dalej — stoi w znacznie ściślejszym związku z Lienbacherem, aniżeli z przewódzcami b. partji wiernokonstytucyjnej. Połączenie się Knotza z Lienbacherem ułatwiłoby rządowi wzmo-

---

Szlachcic Niekara.

Gadka kaszubska

przez

Stefana Ramułta.

W onych starych, starodawnych czasach, kiedy to jeszcze Pomorzanie znali Niemców jedynie z rozpraw orężnych, a Polacy trzymali się lewego brzegu Noteci, palca nawet nie wychylając ku naszej stronie [1]) — żył na Kaszubach szlachcic pewien, nazwiskiem Wilk. Lud okoliczny nazwał go jednak za młodu jeszcze Niekarą, a przyczyna tego była taka:

Młody Wilk, jak każdy poczciwy Kaszuba, przyszedł na świat ślepym i stosownie do zwyczaju narodowego przejrzał dopiero w dniu dziewiątym. Jestto właściwość mieszkańców okolic pomorskich, pozwalająca im w późniejszym wieku widzieć przez dziewięć desek na wylot, choćby o północy, a świadcząca o wielkich zdolnościach, albo — jak chcą Polacy — o chytrości i przebiegłości naszego narodu.

Byłoby więc wszystko w porządku, gdyby nie pewna okoliczność, która starego Wilka zgryzła do tego stopnia, że nie czekając uroczystości przejrzenia syna, zanim tydzień wyszedł, wyspowiadał się na śmierć i — umarł. Oddając ducha Bogu chrześciańskiemu, szlachcic nie zapomniał także polecić się starym bożkom pomorskim, ile że to było świeżo jakoś po przyjęciu nowej wiary i w przezornych głowach kaszubskich budziła się wątpliwość, komu właściwie dusze ich przynależą...

Jak tam już było, to było — dość, że Wilk umarł, a wdowa po nim, z równie starego, jak Wilki, rodu Derdów pochodząca, zawodziła żale takie, że aż jezioro się burzyło. Młody Wilczek kwilił tymczasem w kolebce, niecierpliwie domagając się pokarmu.

Pogrzeb był wspaniały. Za wozem żałobnym ubranym w kwiaty i tkaniny, postępowało w smutku mnogo ludu, nawet z dalszych okolic. Płaczki wyroniły cały dzban łez do łzawic, żałując nieboszczyka i wołając co chwilę:

— Halele, lele, é procz té wumarł? Aza té nimjeł jestku aboe pitku — é procz té wumarł? Halele, lele! Aza té nimjeł krasné młodzécé — é procz té wumarł?... [2])

I tak wszystko odbyło się wedle starego obyczaju — jedno że ciała nie palono, ale wrzucono je do dołu i ziemią przykryto.

Wilk nigdy nie chorował, te też niemało ludziom dziwno było, że zmarł tak prędko. Jedni mówili, że uroki — drudzy, że zginął od trucizny. Dopiero przy biesiadzie pogrzebowej wyszło na jaw, dlaczego Wilk tak rychło rozstał się z tym światem. Zgryzł się synem.

— Ja *wej* [3]) tego nie widziałam — opowiadała Wilczycha — ale *baba* [4]) mówiła, że miał białą *kapuzę* [5]) na głowie, kiedy go zanosiła do kąpieli. I nie zdjęło mu jej przeklęte babsko widłami, jak to radzi zawsze Sławiszka, bom się tak — powiada — przelękła, żem cisnęła chłopca do wody. Lepiej, żeby się był utopił — dodała stroskana matka.

Owóż chłopiec urodził się w białym czepcu. Był to znak, że zajdzie kiedyś bardzo wysoko, jeżeli nie na tron książęcy, to z pewnością pod topór. Na wszelki wypadek rozsądna matka obchodziła się z młodym Wilkiem jak z książątkiem. A nuż księciem zostanie!

Siadywała więc przy kołysce jedynaka po całych dniach i nocach, huśtała go, pieściła i hołubiła, jak to tylko matki potrafią, a gdy podrósł, karmiła go samemi półgęskami i piernikami, których wyrobu nauczyli się później od naszych kobiet Niemcy toruńscy, chełpiący się dziś przed całym światem, że to ich wynalazek. Jako żywo! Poświadczą to pod przysięgą wszystkie *bjałcie* [6]) kaszubskie...

W pieszczotach i bezgranicznej swobodzie rósł chłopiec na dzielnego, ale i swawolnego trochę młodzieńca. Wilczy Gródek, czyli po kaszubsku, albo po pomorsku — *garc*, odwieczne gniazdo rodu Wilków, po którem dzisiaj nie ma już ani śladu, leżał nad jednem z jezior Raduńskich. Wiadomo dobrze, co tam za głębie są: strach przed niemi zdejmuje nawet z daleka od brzegu. Młody Mszczug — tak go wołano, choć na chrzcie dano mu za patrona św. Marcina biskupa — pięć razy topił się w tem jeziorze, zanim pływać nawyknął. Ale też potem szedł w zawody ze wszystkimi szczupakami kaszubskimi.

Z drugiej strony Gródka rozciągał się gęsty, nieprzebyty las dębowy, jeden z tych borów, których potężne szczęty znachodzą się po dziś dzień jeszcze tu i ówdzie na Kaszubach. W ostepach tego lasu zaprawiał się młody Mszczug w myśliwskiem rzemiośle pod okiem wuja swego, Derda, który uczył go, jak należy lisy chwytać w paści, a wilki w doły, jak się strzałą ubija ptactwo wodne i na oszczep bierze niedźwiedzia.

Stary Derd mruczał tylko pod nosem, zadowolony, że nauka jego idzie w głowę siostrzeńca, a nie w las.

I nie było już rzeczy, którejby go stary mógł nauczyć. Mszczug chadzał już sam na najgrubszego zwierza i chwytał rybę w rękę w najniebezpieczniejszych jazach. Istne wilcze dziecko!

To też młody Wilk niemiał jeszcze lat szesnastu, kiedy matczyn brat, a jego opiekun, oświadczył mu, że się przestaje nadal nim opiekować. Było to właśnie jakoś około świąt Bożego narodzenia, albo na *gody* — mówiąc po staremu. Derd i Wilk wybrali się z kilkoma ludźmi w dwoje sani na polowanie, obiecując sobie zdobycz mnogą i łatwą. Mróz był prawdziwie kaszubski, konie parskały marznącą w lot parą, a pod saniami skrzypiał twardy śnieg, aż skwierczało i jęczało w powietrzu.

(Dok. nast.)

---

[1]) Pomorzanie, których niepokaźnym szczętem są dzisiejsi na pół spolszczeni Kaszubi w Prusiech zachodnich i Słowieńcy na Pomorzu, byli niegdyś najpotężniejszym ludem słowiańskim na północy, posiadającym cywilizację wysoko rozwiniętą, a zamieszkującym południowe wybrzeża morza Bałtyckiego pomiędzy dolną Wisłą a dolną Łabą aż po Noteć i Wartę na południo-wschodzie. Te dwie ostatnie rzeki rozgraniczały Pomorze od właściwej Polski. Po zdobyciu dziedzictwa Świętopełka Wielkiego (pomorskiego) przez Polaków rozpoczęła się kolonizacja polska kraju tego części zachodniej, tak iż dziś za Notecią więcej jest Polaków, niż potomków Pomorzan — Kaszubów.

Dla wyjaśnienia toku opowiadania dodać muszę, że opowiadaczem „gadki" niniejszej, wyjętej z większej powieści, jest szlachcic kaszubski. Tem się też tłumaczy taki zwrot np., jak „ku naszej", t. j. kaszubskiej stronie. Przyp. autora.

[2]) Hej, hej, i pocóż ty umarłeś? Czyż nie miałeś jadła i napoju — i pocóżeś umarł? Hej, hej! Czyż nie miałeś pięknej dziewczyny — i pocóżeś umarł?...

[3]) *Wej* — partykuła, bardzo mało, albo raczej nic nie znacząca, przypominająca lwowskie „oś" lub mazurskie „ta".

[4]) *Baba* — w znaczeniu staropolskiem.

[5]) *Kapuza* — czapka.

[6]) *Białka* — po pomorsku: kobieta. Liczba mnoga: *białcie*.

cnienie swej partji żywiołami niemiecko-konserwatywnemi, ale dla partji wiernokonstytucyjnej byłoby to — samobójstwem.

Po długich traktowaniach z własnem stronnictwem i opozycją Salisbury objął wreszcie rządy w poniedziałek, o czem niezwłocznie zawiadomione zostały Izby. Na liście członków nowego gabinetu, którą Salisbury przedłożył królowej, znajdują się prócz wymienionych dawniej, jeszcze trzy nowe nazwiska, a mianowicie: ks. Richmonda, jako ministra handlu, wicehrabiego Cranbrooka, jako prezydenta Rady państwa, i Harrowby'ego, jako lorda-kanclerza.

Na innem miejscu podajemy sylwetki członków ministerjum Salisburyego, tutaj też wspomnimy jedynie o tych trzech, których wymieniliśmy wyżej. Wszyscy trzej są już mężami podeszłymi w latach. Richmond był już dawniej ministrem handlu, a pod Beaconsfieldem prezydentem tajnej Rady. Jest on bardzo lubianym przez królowę i bywa przez nią używanym do poufnych misyj. Liczy lat 67.. Cranbrook jest od niego o cztery lata starszym. Był już trzykrotnie ministrem spraw wewnętrznych, ministrem wojny i ministrem dla spraw indyjskich, wreszcie prezydentem Rady indyjskiej. O Harrowbym brak nam bliższych szczegółów.

Przyjście do steru władzy gabinetu konserwatywnego umożliwił kompromis pomiędzy Salisburym i Gladstonem, na podstawie którego partja liberalna zobowiązała się nie stawiać nowym ministrom opozycji fakcyjnej. *Times* powiada, że konserwatyści nic nie przedsięwezmą ważniejszego w polityce zagranicznej przed nowemi wyborami, do czego widocznie Salisbury zobowiązać się musiał. Że w ogóle kompromis pomiędzy Salisburym i Gladstonem stanął, potwierdza *Sandard*, przytaczając zobowiązania Gladstona, zamilczając jednak warunki, jakie ten ostatni postawił Salisburyemu.

Pierwszą czynnością urzędową lorda Salisburyego, jako ministra spraw zagranicznych, będzie wydanie cyrkularza do Thorntona, ambasadora angielskiego w Petersburgu, jak niemniej wszystkich innych reprezentantów Anglii za granicą. W cyrkularzu tym Salisbury wskaże wyraźnie, że niema wcale zamiaru niweczyć polityki swych poprzedników.

O stanowisku, jakie zajmą Niemcy wobec nowego gabinetu w Anglii, piszą do *Köln. Ztg.* z Berlina:

„Byłoby pocieszającem, gdyby rokowania Anglii z innemi państwami, zostające obecnie w zawieszeniu, ukończone być mogły corychlej. O istotnej zmianie stosunku naszego do Anglii mowy być nie może, albowiem był od dawna przyjaznym. Spodziewaną zmianę w polityce Niemiec łączą zazwyczaj z kwestją afgańską. W sprawie tej należy jednak zauważać, że Niemcy w sporze angielsko-rosyjskim nie zajęły wogóle żadnego stanowiska, że w sporze tym nie brały udziału i nie czyniły usiłowań wmieszania się do niego, że jednak oddawna wyraziły życzenie, aby Anglia pogodziła się z Rosją.

„Interes Niemiec w utrzymaniu pokoju europejskiego jest jeszcze dzisiaj ten sam, co przed 14. laty. Powinno być jasnem, że zmiana gabinetu w Anglii, dążności tej zmienić nie może, należy się też spodziewać, że publiczna opinia nie zostanie zaniepokojoną sprzecznemi doniesieniami pism."

Podczas długotrwałej kryzis gabinetowej we Włoszech prasa włoska próbowała niejednokrotnie rozwiązać zagadkę, co właściwie Włochom czynić należy z zajętym portem na morzu Czerwonem. Powagi wojskowe oświadczają się za ufortyfikowaniem Massawy. I tak jenerał Ricci, zastępca szefa sztabu jeneralnego, pisze w *Opinione*: Włochy powinne tylko uczynić z Massawy drugi Aden, a będzie wszystko dobrze. Na to *Opinione* zauważa, że samo zajęcie Massawy nie może mieć żadnego znaczenia. „Massawa, jako cel, a nie środek, jest zbytkiem" — dodaje wspomniane pismo. Inne pisma sądzą, że wojna z Abisynią o terytorjum około Massawy, byłaby jeszcze mniej dającym się usprawiedliwić zbytkiem.

Doniesienia pism włoskich, jakoby kongregacja *de propaganda fide* nosiła się z planem założenia włosko-katolickich kolonij rolniczych w Stanach Zjednoczonych, okazują się nieprawdziwe. Wielu wprawdzie biskupów amerykańskich ofiarowało w porozumieniu z Towarzystwem kolonizacyjnem grunta na ten cel, kongregacja jednakże na projekt ten się nie zgodziła, ograniczając się jedynie do pieczy około religijnych potrzeb włoskich emigrantów.

Sytuacja w Madrycie, zwłaszcza przed załatwieniem kryzis ministerjalnej, była i jest dla rządu hiszpańskiego wcale nieprzyjemną. Lud burzy się tam co chwilę, a w rozruchach ulicznych biorą udział głównie przekupki i mieszkancy przedmieść — żywioły, jak wiadomo, najruchliwsze. Do zaburzenia spokoju publicznego dało hasło ogłoszenie ministra spraw wewnętrznych, konstatujące istnienie cholery w stolicy. Stowarzyszenie „Unione mercantile" w Madrycie wezwało lud do urządzenia demonstracji przeciwko rządowi, któremu Towarzystwo rzeczone nie może przebaczyć, że oficjalnie proklamował cholerę. Lud ruszył też, posłuszny wezwaniu na ulice, a sklepy z wyjątkiem aptek, zostały wszystkie zamknięte. Dzień minął dosyć spokojnie, ale pod wieczór tłum, zebrawszy się przed pałacem ministerstwa spraw wewnętrznych, począł wykrzykiwać: „Precz z rządem!" Wtedy wystąpiła żandarmerja i rozpędzając zebranych, wielu raniła.

Powiadają, że oficjalne przez rząd skonstatowanie cholery w Madrycie, której ten podobno nie ma wcale, miało na celu jedynie odwiedzenia króla od zamiaru wyjazdu do Murcji, gdzie zaraza pochłania liczne ofiary. Tym sposobem chciano mu przedstawić konieczność pozostania w Madrycie. Król dał się namówić do pozostania, gdy i wybitniejssi członkowie opozycji poczęli go do tego nakłaniać. Wtedy gabinet cofnął wniesioną już z powodu uporu króla dymisję.

Oddział powstańców bułgarskich, o którego potyczce z wojskiem tureckiem donieśliśmy wczoraj, podzielił się na trzy pomniejsze oddziały. Jeden z nich został niezwłocznie przez Turków rozbity, drugi rzucił się do Bułgarji, trzeci pierzchnął w kierunku Malesz. Mówią, że powstańcy mieli zamiar dotrzeć aż do Monastyru i palić wszystko po drodze, aby zmusić ludność do łączenia się z nimi, albo do wyemigrowania.

Sprawy autonomiczne.

Gazeta urzędowa donosi w sprawie regulacji rzek galicyjskich:

Jedna z najważniejszych bieżących spraw krajowych, sprawa regulacji rzek galicyjskich, przeszła w dniu wczorajszym z okresu kombinacyj i niepewnych oczekiwań, w fazę wstępnych czynności wykonawczych, stanęła na gruncie realnych przygotowań i działań. Jak wiadomo czytelnikom naszym, ministerstwo oznajmiło, że zamierza w przyszłej Radzie państwa wznowić swój projekt regulacji rzek galicyjskich, a chcąc udaremnić z góry podniesiony przeciw dawnemu projektowi zarzut niedostatecznej podstawy technicznej i finansowej, dołączyć do nowego projektu gotowe już techniczne projekty jeneralne. Na koszta tych robót przeznaczyło ministerstwo 60.000 złr. pod warunkiem, że fundusz krajowy przyczyni się kwotą 40.000 złr. Ponieważ Wydział krajowy przyjął na fundusz krajowy ten datek, przeto w myśl dalszego brzmienia reskryptu ministerjalnego, namiestnictwo może zaraz przystąpić do robót technicznych. Wobec takiego stanu rzeczy, JE. p. namiestnik polecił radcy budownictwa, p. Maciejowi Moraczewskiemu, opracowanie programu akcji technicznej, który wczoraj przedstawiony i z najpochlebniejszem uznaniem przyjęty został na konferencji delegatów rządu i Wydziału krajowego. W konferencji tej uczestniczyli, oprócz JE. pana namiestnika i JW. marszałka krajowego, ze strony rządu: starszy radca budownictwa i naczelnik rządowego biura technicznego, p. Setti, radca budownictwa Moraczewski jako referent, radca budownictwa z Krakowa p. Matula, a ze strony Wydziału krajowego: jego członek dr. Józef Wereszczyński i inżynier Jankowski.

Podajemy znakomity elaborat p. radcy Moraczewskiego w całości, gdyż daje on skończony obraz akcji technicznej, którą już jako zainaugurowaną uważać należy.

1. Uwzględniając okoliczność, że prace przedwstępne na Wiśle już się wykonywują, należy zarządzić takież prace przedewszystkiem na następujących rzekach: a) na Dunajcu od Zgłobic, b) na Wisłoce od Mielca, c) na Sanie od Jarosławia, d) na Dniestrze od Żurawna, e) na Stryju od wybiegu do Dniestru w górę.

Skoro tylko prace przedwstępne na tych pięciu rzekach w tok wprowadzone zostaną, wydane będą bezwłocznie zarządzenia względem rozpoczęcia robót przedwstępnych na wszystkich innych rzekach, które wylicza §. 2. dawnego projektu regulacji rzek galicyjskich.

2. Roboty przedwstępne obejmować mają całą długość każdej rzeki wraz z jej najważniejszemi a względnie najszkodliwszemi dopływami. Gdy jednak dorzecze rzek podkarpackich — a o tych tutaj wyłącznie mowa — rozgałęzia się, szczególniej w górnych częściach tak, że opracowanie pewnego, w stałe formy ujętego, choćby tylko jeneralnego projektu uporządkowania podobnej sieci, lat kilku by wymagało, a nie miało doniosłego praktycznego znaczenia dlatego, że zanim przeprowadzonoby wykonanie, znów lat wielu wymagające, prace przedwstępne w skutek zmiany układów rzeczek i potoków, wszelką wartość stracić muszą, przeto konieczną rzeczą jest traktować w inny sposób prace przedwstępne na biegu dolnym, a znów w inny na biegu górnym każdej rzeki.

3. Pod dolnym biegiem rzek pozkarpackich, rozumieć się mają następujące przestrzenie: a) Wisła cała w obrębie Galicji, b) Soła pod Porąbkę, c) Skawa pod Wadowice, d) Raba pod Myślenice, e) Dunajec do wybiegu Kamienicy wyżej Łącka, f) Wisłoka pod Jasło, g) San do wybiegu Osławy, h) Wisłok pod Czudec, i) Dniestr pod Rozwadów, k) Stryj do wybiegu Oporu, l) Świca do wybiegu Mizunki, m) Łomnica pod Angiełów, n) Bystrzyca sołotwińska pod Sołotwinę — nadwórniańska pod Nadwórnę.

4. Podstawę jeneralnego projektu dla dolnego biegu rzek stanowić będą:

A) mapy katastralne, zredukowane za pomocą pantografu na podziałkę 1 : 10.080 i zrektyfikowane na miejscu co do biegu rzeki:

B) profil podłużny zwierciadła wody, dna i brzegów rzeki, oparty na niwelacji jeneralnej na miejscu przeprowadzonej;

C) profile poprzeczne zdejmowane na miejscu w miarę potrzeby; nareszcie

D) badania, odnoszące się do chyżości i ilości przepływającej wody przy rozmaitych wodostanach, tudzież do ustanowienia normalnego przekroju każdej rzeki w rozmaitych jej przestrzeniach.

Obliczenie kosztów, aczkolwiek nie będzie szczegółowe, odnosić się jednak ma do każdego objektu z osobna.

5. Podstawę poglądowego projektu dla górnego biegu rzek stanowić będą:

A. mapy wojskowe fotolitografowane w przedziałce 1 : 25.000;

B. niwelacje jeneralne, przeprowadzone na miejscu, z oznaczeniem uzyskanych kwot na planach sytuacyjnych;

C. badania, odnoszące się do jakości i ilości materjału, który górny bieg i jego dopływy toczą i co do rodzaju i konstrukcji tam, zapór, ubezpieczeń i t. p., za pomocą których bieg rzeki czy potoku ustalić i możliwie największą część owego materjału dla dolnego biegu szkodliwą jeszcze w górach powstrzymać by można; nareszcie

D. badania, odnoszące się do niezbędnie potrzebnych zalesień.

Obliczenie kosztów będzie mogło być wykazane tylko sumarycznie, odnosić się ma jednak do każdej rzeki, rzeczki czy potoku z osobna.

Przybliżone koszta prac przedwstępnych tak oblicza program p. radcy Moraczewskiego:

Przyjmuje się, że 21 techników, 5 geometrów i 10 rysowników pracować będzie rok nad temi robotami; z tego pół roku w polu, pół roku w kancelarji.

1) W biurze: 21 techników + 5 geom.: = 26 po 4 zł. dziennie w biurze; 10 rysowników po 2 zł. dziennie, czyli ogółem przez 180 dni po 124 zł. co czyni 22.320 zł.; 2) W polu: Na technika lub geometrę przypada dyet 4 zł., polowego dodatku 2 zł., na figurantów, żerdzie, kołki i t. p. 4 zł., razem 10 zł. a więc, 21 techników + 5 geom.: = 26 po 10 zł. dziennie w polu i 10 rysowników po 2 zł. dziennie czyli ogółem przez 180 dni po 280 zł., co czyni 50.400 zł.; 3) Zakupno map katastralnych, wojskowych i instrumentów 7.000 zł.; 4) Pantografowanie na akord 2.000 zł.; 5) Materjały rysunkowe, lokale, ich obsługa i utrzymanie 3.000 zł.; 6) Objazdy i rewizje wyższych urzędników technicznych i organów departamentu lasowego, remuneracje 10.000 zł., razem 94.720 zł. Z rozporządzalnego funduszu 100.000 zł. w rezerwie pozostaje 5.280 zł.

Wykonanie programu ujęte jest w następujących punktach programu:

1. Zakupno potrzebnych planów katastralnych i ich pantografowanie, które odda się w akord; zakupno potrzebnych kart fotolitografowanych w podziałce 1 : 25.000, zaangażowanie potrzebnej ilości techników.

2. Rektyfikacja planów pantografowanych dolnego biegu na miejscu, niwelacja podłużna i zdjęcie profilów poprzecznych.

Ku temu celowi wyseła się najprzód 3 partje inżynierów i geometrów:

a) do Nowego Sącza — dla Dunajca i Wisłoki;

b) do Przemyśla — dla Sanu, a później i Wisłoka;

c) do Stryja — dla Stryja i Dniestru, a później i Świcy — następnie zaś jeszcze 2.

d) do Krakowa — dla Soły, Skawy i Raby;

e) do Stanisławowa — dla Łomnicy i obu Bystrzyc.

Oprócz tego tworzy się osobna 6. ruchoma partja dla badań chyżości i ilości przepływającej wody i ustalenia przekrojów normalnych.

3. Te same partje (5) przeprowadzą niwelacje jeneralnego górnego biegu, zaś 6. ruchoma partja zajmie się wedle wskazówek, na miejscu udzielić się mających, kwestją ustalenia materjału toczonego przez górny bieg każdej rzeki.

4. Dostarczeniem danych, tyczących niezbędnych zalesień, zająć się ma w porozumieniu z departamentem technicznym, departament lasowy c.k. namiestnictwa, znosząc się przytem z ck. dyrekcją domen i lasów i odnośnemi wydziałami Rad powiatowych.

5. Na podstawie materjałów, zebranych na gruncie, nastąpi ostateczne wygotowanie projektów i kosztorysów we Lwowie.

6. O postępie prac przedwstępnych winien ich kierownik składać co miesiąc sprawozdanie, przeznaczone dla c. k. namiestnictwa i Wydziału krajowego.

7. Pożądanem jest, aby c. k. namiestnictwo upoważniło referenta budowli wodnych w departamencie technicznym z jednej a Wydział krajowy szefa departamentu kultury krajowej z drugiej strony, do bezpośredniego znoszenia się w sprawach prac przedwstępnych, przez co utworzy się potrzebna a bezpośrednia styczność między obu interesowanemi władzami, ułatwiająca każdej chwili, w razach zawilszych lub wątpliwych, możność wymiany zapatrywań między JE. p. namiestnikiem a JW. p. marszałkiem krajowym.

Na tem kończy się elaborat p. radcy Moraczewskiego. Życzenie wyrażone w ostatnim punkcie co do bezpośredniego znoszenia się referentów namiestnictwa i Wydziału krajowego zostało za potrzebne uznane i przyjęte. Osiągnięte zostało także zupełne porozumienie co do jednoczesnego asygnowania kosztów, z zastrzeżeniem późniejszego rozrachowania w stosunku udziału państwa i kraju (60 prc. i 40 prc.)

Nowy gabinet angielski.

Podajemy biograficzne daty, dotyczące członków nowego angielskiego gabinetu.

Robert Artur Talbot Gascogne Cecil markiz Salisbury, którego szczegółowy życiorys podaliśmy przed kilku dniami, dobiega lat 56. Studja odbywał w Eton i Oxfordzie. Do Izby gmin wszedł jako reprezentant z Stamford. W r. 1866 poruczył mu Derby ministerstwo dla Indyj, z którego to stanowiska ustąpił on w rok później, gdyż nie godził się na wniesiony przez swych kolegów bil reformy; w r. 1868 został parem, a roku następnego kanclerzem uniwersytetu w Oxfordzie. W r. 1874 poruczył mu Disraeli ponownie ministerstwo dla Indyj. Z końcem r. 1876 przybył do Konstantynopola na konferencje, które miały powstrzymać wybuch rosyjsko-tureckiej wojny. Mówiono wówczas, że szlachetny lord i jego małżonka, która na widok klejnotów żony Midhata baszy wyrzekła znane zdanie o łzach lśniących na tych klejnotach, przestrzegają w Konstantynopolu roli, surowej lecz wspaniałomyślnej pary małżeńskiej. Przy redagowaniu londyńskiego protokołu o kwestji wschodniej (31. marca 1877) brał lord Salisbury istotny udział. Energiczniej jednak zajął się kwestją turecką, gdy objął w marcu 1878 tekę spraw zagranicznych, gdyż poprzednik jego, lord Derby, nie godził się z wojowniczem usposobieniem Disraeliego. Brał on z lordem Beaconsfieldem udział w kongresie berlińskim i zawarł układ z Turcją o odstąpienie Cypru Anglii.

W wielu sprawach wewnętrznych stawiał lord Cecil jako przywódzca konserwatystów w Izbie lordów stanowczą opozycję gabinetowi Gladstona; przypominamy tylko konflikt między obu Izbami z sierpnia 1884 z powodu iryjskiego bilu o dzierżawcach. W końcu toczyły się między Salisburym i Gladstonem rokowania w najświeższej walce dążącej do reformy wyborczej, które jak wiadomo, doprowadziły do kompromisu i do przyjęcia nowej ustawy wyborczej.

Nowy lord kanclerz Hardinge Giffard jest umiarkowanym konserwatystą i wyznaje utrzytrzymanie zasad obywatelskiej i religijnej wolności.

Lord-prezydent tajnej Rady, Stafford Northcote, dotychczasowy przywódzca konserwatystów w Izbie gmin, dobiega 67 lat. Był sekretarzem prywatnym Gladstona, gdy tenże był ministrem handlu (1859). W r. 1866 został sekretarzem państwa w ministerstwie handlu, 1867. sekretarzem państwa dla Indyj, od r. 1874. do 1880. był ministrem finansów. Zarazem został członkiem Rady edukacyjnej. Northcote został wyniesiony do godności para.

W skutek tego odstąpił przywództwo stronnictwa Michałowi Hicks-Beachowi, który rozpoczyna 48 rok życia. Hicks-Beach był przez krótki przeciąg czasu podsekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych, od r. 1874. do 1878. szefem-sekretarzem dla Irlandji, następnie ministrem dla kolonij. Zostaje on kanclerzem skarbu.

Ryszard Asbeton Cross, nowy minister spraw wewnętrznych, ma lat 62. Odbywszy studja w Cambridge, poświęcał się adwokaturze i był za Beaconsfielda sekretarzem państwa dla spraw wewnętrznych.

Minister dla kolonij, pułkownik Fryderyk Artur Stanley, urodził się w r. 1841. Początkowo obrał karjerę wojskową. W 17. roku życia wstąpił do gwardji grenadjerów i służył do r. 1865. W admiralicji został lordem, sekretarzem finansów w ministerstwie wojny za Beaconsfielda, a następnie był ministrem wojny do r. 1880.

Obecny minister wojny, Shmith, ma lat 60. Był sekretarzem w ministerstwie skarbu (od r. 1874 — 1877), następnie ministrem marynarki aż do objęcia rządów przez ministerstwo Gladstone'a.

Lord Randolph Churchill, nowy minister dla Indyj, rozpoczyna 36 rok życia, jest więc najmłodszym ministrem w gabinecie Salisbury'ego. Posiada nieskażoną krew niebieską, jest synem szóstego księcia Marlborough i lady Londonderry.

Minister marynarki, Georg Hamilton, jest synem księcia Abercoin i ma 40 lat. Jest deputowanym z Middlesex.

Carnarvon, liczący lat 54, zostaje lordem-porucznikiem dla Irlandji.

Minister poczt, lord Manners, liczy lat 67 i jest synem księcia Rutland.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowe.

Przechodząc do spraw innych Towarzystwa, należących do zakresu działania Rady nadzorczej, o niektórych z nich mamy zaszczyt zawiadomić szan. zgromadzenie.

1) W uznaniu zasług, jakie ś. p. Henryk hr. Wodzicki położył jako I. dyrektor Tow. wzaj. ubezp. w sprawach tej instytucji, pełniąc ze znakomitym skutkiem ten obowiązek przez lat 24, przyznała Rada nadzorcza jednomyślnie pozostałej po nim wdowie hr. Wodzickiej pensję dożywotnią i uchwaliła sprawić kosztem Towarzystwa portret ś. p. H. Wodzickiego do zawieszenia go w sali posiedzeń.

2) Rozstrzygnięto na posiedzeniach w listopadzie 1884. i czerwcu 1885. 33 spraw spornych, w takich wypadkach, w których poszkodowani od decyzji dyrekcji odwołali się do Rady nadzorczej.

3) Załatwiono 32 podań Towarzystw zaliczkowych, które zgłosiły się do nas o pożyczki. Stan pożyczek udzielonych Towarzystwom zaliczkowym, pow. kasom oszczędności i Spółkom rolniczym, wynosił z dniem 31. marca 1885. roku 294.799 zł. 47 c.

4) Zawarła umowę z Bankiem hipotecznym co do ubezpieczenia nieruchomości, długiem hipotecznym tego banku obciążonych.

5) Zatwierdziła wybory na członków do Rady nadzorczej, dokonane w obwodach: bocheńskim, lwowskim, jasielskim, samborskim i stryjskim.

6) Z funduszu dyspozycyjnego Rada nadzorcza przeznaczyła na cele kółek rolniczych w Galicji datek 500 zł. Obok tego wobec ogólnych składek na dotkniętych powodzią udzieliła Rada nadzorcza na ten cel 1000 zł. Fundusz dyspozycyjny przekroczony został przeto o 500 zł. Rada nadzorcza wnosi, by na ten rok zgromadzenie ogólne wyznaczyło również fundusz dyspozycyjny w wysokości proponowanej przez komisję rachunkową.

7) Uchwaliła wybudowanie obszerniejszej sali posiedzeń dla Rady nadzorczej i zgromadzenia ogólnego.

8) Uchwaliła otworzyć przy reprezentacji lwowskiej oddział dla ubezpieczeń cerkwi, budynków parafialnych i innych. Z tego powodu okazało się wskazanem, wydawanie wyłącznie dla ubezpieczeń przez ten oddział pozyskanych, o ile by tego żądano, polic w języku ruskim i polskim i powierzenie agencji dla takich ubezpieczeń jednemu z duszpasterzy gr. kat.

Mamy nadzieję, że tak członkowie, jak i Towarzystwo nasze z zawiązanych stosunków odniosą moralne i materjalne korzyści.

9) Uzupełniła wybór delegatów w pojedynczych powiatach.

10) Zezwoliła na udzielenie subwencji dla 17 straży ogniowych ochotniczych, oraz na udzielenie pożyczek wielu gminom na zakupienie sikawek i przyborów ratunkowych.

Z przyjemnością stwierdzić możemy, że Wydział krajowy i Rady powiatowe gorliwą w tym kierunku rozwinęły działalność, skłaniając gminy pojedyncze do zakupna sikawek, co niewątpliwie wpłynie pomyślnie na zmniejszenie rozmiaru pożarów.

11) W roku bieżącym kończy się kadencja urzędowania wiceprezesa i jednego członka Rady nadzorczej, którego wybór ma być przez zgromadzenie ogólne dokonany.

Rada nadzorcza w myśl §. 85 statutu przedstawia szan. zgromadzeniu do wyboru: na wiceprezesa W. Apolinarego Hoppena, który jako wiceprezes od lat 14 zasiada w Radzie nadzorczej, a na członka Rady nadzorczej hr. Artura Potockiego.

12) Rada nadzorcza wydzieliła na fundusz emerytalny odpowiednie kwoty z pozostałości w pojedynczych działach — i udzieliła dyrekcji, urzędnikom i sługom towarzystwa odpowiednie remuneracje.

Oto jest sprawozdanie, które mam zaszczyt w imieniu Rady nadzorczej szan. zgromadzeniu przedstawić, prosząc, by je do wiadomości przyjąć raczyło i zatwierdziło również propozycje, które Rada nadz. szanownemu zgromadzeniu przedkłada.

Po odczytaniu sprawozdania, przyjętego przez zgromadzenie ogólne oznakami żywego zadowolenia, przedstawia prezes zgromadzeniu ogólnemu p. Zenona Słoneckiego jako obranego I. dyrektora, hr. Fran. Mycielskiego jako zastępcę I. dyrektora, hr. Karola Scipio jako zastępcę II. dyrektora. Skrutatorowie ogłaszają wynik wyboru wiceprezesa i jednego członka Rady nadzorczej. Wybrani zostali w myśl wniosku Rady nadzorczej p. Apol. Hoppen wiceprezesem, hr. Artur Potocki członkiem Rady nadzorczej, obadwaj do kadencji, kończącej się w roku 1891.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów zabiera głos p. Brzozowski, stawiając następującą interpelację:

Doszło do wiadomości ogólnego zgromadzenia, że kilku członków Rady nadzorczej złożyło swoje mandaty . . . fakt ten budzi powszechne zdziwienie i ogólne zgromadzenie czuje się być w prawie prosić w tej mierze o wyjaśnienie prezesa Rady nadzorczej.

Prezes Starowiejski odpowiada: Jakkolwiek ze stanowiska urzędowego nie mogę dopuścić rozprawy nad tym przedmiotem, łączącym się z kwestją wyboru dyrektorów, to winienem oświadczyć, że fakt ten rzeczywiście zaszedł. Powód złożenia mandatów przez członków Rady nadzorczej nie odnosi się jednak do interesów i spraw zasadniczych Towarzystwa, lecz odnosi się jedynie do sposobu wyboru zastępców dyrektorów Towarzystwa. Mogę jednak jako przewodniczący zapewnić szanowne zgromadzenie, że wybory te odbyły się prawidłowo.

P. Brzozowski, zabierając głos ponownie, stawia następujący wniosek: Ponieważ prezes zapewnia nas, że nie zasadnicze sprawy Towarzystwa spowodowały niektórych członków do złożenia mandatów, ponieważ działalność członków ustępujących jest dla instytucji ze wszech miar pożądaną, sądzę przeto, iż trafię do przekonania całego zgromadzenia, jeżeli postawię wniosek, abyśmy przez powstanie uprosili ustępujących członków, by swą wielce cenną i pożyteczną działalnością Towarzystwo nadal wspierać zechcieli, od złożenia mandatów odstąpili, i powierzoną im przez wyborców godność członków Rady nadzorczej nadal piastować raczyli.

Zgromadzenie ogólne wniosek ten jednomyślnie przyjmuje.

Poczem imieniem członków, którzy złożyli mandaty, oświadcza p. Dembowski: Złożyliśmy rzeczywiście mandaty, uważając krok ten jako potrzebny. Ze względu jednak na tak jednomyślne życzenie zgromadzenia ogólnego, cofamy nasze rezygnacje, gdyż dalsze trwanie przy powziętem postanowieniu byłoby brakiem karności i brakiem poszanowania jednomyślnie objawionej woli szan. zgromadzenia ogólnego.

Zgromadzenie ogólne przyjmuje oświadczenie to oklaskami, a wiceprezes Hoppen w imieniu Rady nadzorczej dziękuje członkom cofającym swe rezygnacje.

Program

XIV. walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu w dniach 16., 17. i 18. lipca 1885.

Celem uroczystego przyjęcia i serdecznego ugoszczenia uczestników XIX. walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego zawiązał się w Przemyślu pod przewodnictwem burmistrza miasta komitet miejscowy, który dla podziału pracy zorganizował trzy odrębne komisje, jak: obiadową, kwaterunkową i wycieczkową. Komitet przyjęcia funkcjonować zacznie d. 15. lipca po południu i powita uroczyście uczestników zjazdu za przybyciem pociągu wieczornego lwowskiego. Komitet kwaterunkowy rozda na peronie uczestnikom zjazdu w kopertach bilety na mieszkania i obiady, i zajmie się rozmieszczeniem gości. — Wieczorem o 9. godzinie puszczone będą wianki na Sanie; w razie niepogody odbędzie się koncert w sali teatralnej na Zamku.

Dnia 16. lipca rano o godz. 9. uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko- i grecko-katolickiej i w nowej synagodze, poczem nastąpi I. posiedzenie XIX. walnego zgromadzenia w sali ratuszowej. Po powitaniu zgromadzenia przez reprezentantów: miasta, powiatu, duchowieństwa i miejscowego nauczycielstwa, nastąpi zagajenie zgromadzenia przez prezesa Tow. pedagogicznego.

Obiad o godz. 2. w lokalnościach, na biletach obiadowych wymienionych. O godz. 5. po południu festyn na Zamku, a o godzinie 7½ przedstawienie przemyskiego Towarzystwa dramatycznego na górze zamkowej.

Dnia 17. lipca o 8. godzinie rano II. posiedzenie; o godz. 2. obiad; po południu wycieczka w okolice Przemyśla, której program i warunki uczestnictwa później podane będą.

Dnia 18. lipca rano o godz. 8. III. posiedzenie walnego zgromadzenia. O godz. 2. uczta pożegnalna, urządzona przez Reprezentację miasta Przemyśla na cześć uczestników zjazdu na górze zamkowej.

Członkowie Tow. pedag., pragnący wziąć udział w tegorocznym walnym zjeździe, raczą sio zgłosić do Zarządu tego oddziału, do którego przynależą, (członkowie zaś ododdziału lwowskiego wprost do Zarządu głównego Tow. pedag. w Lwowie, ul. Pańska l. 9) i przesłać (za przekazem pocztowym) należytość udziałową w kwocie 1 zł. 50 c., podając dokładny i czytelny adres.

Zarząd główny prześle w pierwszych dniach lipca uczestnikom zjazdu karty uczestnictwa, uprawniające do zniżenia ceny jazdy na kolejach galicyjskich. Komitet miejscowy przemyski postara się o bezpłatne umieszczenie gości, a nadto otrzyma każdy uczestnik bezpłatnie bilety na 2 obiady i na ucztę pożegnalną.

Ponieważ komitet miejscowy trudnemu swemu zadaniu należytego umieszczenia i ugoszczenia uczestników zjazdu tylko w tym razie podołać może, jeżeli uczestnicy wcześnie się zgłoszą, przeto uprasza Zarząd główny o jak najwcześniejsze zgłaszanie się (już w ciągu czerwca), nadmieniając, że z dniem 6. lipca b. r. zamyka stanowczo listę uczestników.

Spis imienny uczestników ogłaszany będzie w *Szkole*, jak w latach poprzednich.

Wraz z kartami uczestnictwa prześle Zarząd główny uczestnikom zjazdu ewentualne karty legitymacyjne na kolej.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia ogłosi Zarząd główny w *Szkole* i w dziennikach publicznych w terminie, przez statut ustanowionym.

We Lwowie dnia 19. czerwca 1885.

Z Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego.

Uwaga. Komitet przemyski czyni usiłowania, aby zorganizować z Przemyśla po zjeździe wspólną wycieczkę z wszelkimi ułatwieniami do Pesztu na wystawę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 25. czerwca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przedpołudniem niebo się wypogodziło, dziś z rana mieliśmy deszcz chwilowy. Średnia temperatura dnia była $20,^{0}_{5}$ C., najwyższa $25,^{0}_{4}$, najniższa w nocy $16,^{0}_{8}$.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 25. czerwca: Przy wietrze wschodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około $21,^{0}$ C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne i skłonne do burzy, deszcz chwilowy możliwy, przeważnie pogoda.

* **Modelowanie pomnika Mickiewicza** wedle szkiców i wskazówek Jana Matejki ma być niebawem rozpoczęte w Krakowie przez pp. Gadomskiego i Rygiera. Zaproszony do tego p. Welońskі z Rzymu oświadczył, iż przybyć nie może.

* **Arcyksiążę Rajner**, jak nam donoszą, przybył d. 23. bm. do Tarnopola, gdzie wczoraj odbywały się ćwiczenia miejscowej załogi.

* **Hr. Pejacevic**, inspektor kawalerji przybył przedwczoraj z Wiednia do Krakowa.

* **Odznaczenie.** Wiceprezydent galicyjskiej dyrekcji skarbowej, br. Adolf Jorkasch-Koch, ozdobiony został krzyżem komandorskim Leopolda, z uwolnieniem od taksy.

* **Prezydentem lwow. sądu karnego** zostanie prawdopodobnie mianowany radca wyższego sądu kraj. p. Feliks Madejewski.

* **Rektorem** uniwersytetu czeskiego wybrany został prof. Kwiczała.

* **Mianowania w armii.** W rezerwie galic. oddziałów wojskowych lub szpitali, mianowani starszymi lekarzami, elewowie wojskowo-lekarscy I. klasy: dr. Józef Kantha, dr. Zygmunt Smolarski, dr. Ludwik Frey i dr. Teodor Bohusiewicz; zaś lekarzami asystentami: elew wojsk lekarski I. kl. dr. Dezydereusz Tonay i sierżant dr. Eliasz Gottlieb. Zawiadowca medykamentów wojskowych Antoni Botschan, naczelnik apteki szpitala garnizonowego nr. 14. we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

* **Śledztwo karne.** *Kurjer lwowski* donosi: W sprawie tu odbytego bieżącego miesiąca pogrzebu śp. Żukowicza wytoczono śledztwo karne przeciwko pp. Platonowi Kosteckiemu, redaktorowi *Gaz. Narod.*, Karolowi Żółkiewskiemu, prezesowi bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego i Stwiertni, słuchaczowi politechniki. Rozchodzić się ma o mowy, które wygłosili powyżsi panowie na cmentarzu. Szczegółów śledztwa ze względu na obowiązującą ustawę podać nam nie wolno,

Poprzestajemy więc na wzmiance, że w sprawie tej przesłuchiwał wczoraj sędzia śledczy p. Aulich jako świadka współpracownika naszego p. Zygmunta Frylinga. Dotychczas nie zacytowano jeszcze do sądu obżałowanych. (Nam dotychczas o tem nie wiadomo; redaktor bowiem naszego pisma, jakkolwiek ma być owym głównie obżałowanym — nie był w sądzie przysłuchiwany. Przyp. red.)

* **Konfiskata.** Donieśliśmy już o skonfiskowaniu drugiego wydania słynnej broszury p. Antoniego Dąbczańskiego „Die ruthenische Frage in Galizien" (pierwsze wydanie wyszło w r. 1848, po niemiecku i po polsku, drugie wydrukowano obecnie tylko w 80 egzemplarzach dla znajomych autora). Otóż ciekawą rzeczą jest, że p. Dąbczański przesłał był swoją broszurę dr. A. Bachowi, ministrowi spraw wewnętrznych, od którego otrzymał list własnoręczny, który według przesłanego nam oryginału dosłownie opiewa:

„Wielmożny Panie! Wynurzając Panu moje serdeczne dzięki za uprzejme przesłanie Jego broszury, dotyczącej kwestji ruskiej w Galicji, dołączam szczere zapewnienie, że z całą uwagą zajmę się tym ważnym przedmiotem. Chciej WPan Dobr. przyjąć zapewnienie szczególnego szacunku, z jakim się piszę Jego uniżonym *A. Bach*. Kromieryż d. 22. grudnia 1848".

Jak wiadomo, broszura ta spowodowała przerwanie sądowej służby p. radcy Dąbczańskiego. Wszelako jeszcze po wydaniu jej, przez cztery lata, a więc w czasie najcięższej reakcji, służył jeszcze przy apellacji, i kwieskowano go z połową pensji po ustąpieniu dr. Bacha z ministerjum, gdy udała się do Wiednia umyślnie w tym celu wysłana deputacja, do której należeli ks. Kuziemski, p. Sosnowski i inni. *Habent sua fata libelli.* Za czasów konstytucyjnych drugie wydanie broszury skonfiskowano.

* **Uroczystość welehradzka.** Krakowski komitet pielgrzymki welehradzkiej wyjednał u dyrekcji kolei Północnej znaczne zniżenie. Droga z Krakowa do węg. Hradyszcza kosztować będzie: II. klasa tam i napowrót 9 zł. 99 ct., III. klasa tam i napowrót 6 zł. 66 ct. Pielgrzymi wyruszą osobnym pociągiem, który przyjmować będzie uczestników pielgrzymki na stacjach Krzeszowice, Chrzanów, Oświęcim, Dziedzice i Bogumin. Komitet krakowski otrzymał wiadomość od komitetu miejscowego w Welehradzie, w skutek której okazało się potrzebnem, aby termin wyjazdu pielgrzymki polskiej został odłożonym do 12. lipca, właśnie na czas, w którym Najprzew. ks. nuncjusz Ojca św. zapowiedział swoją obecność w Welehradzie. W sobotę ogłosi komitet w dziennikach krakowskich nieodwołalnie najdokładniejsze szczegóły wyjazdu i programu podróży.

* **Zaręczyny.** Onegdaj odbyły się zaręczyny p. D. Malinowskiego c. k. adjunkta sąd. z panną Marją Bogdanowicz, córką byłego starosty i Honoraty z Szymanowskich.

* **Doktorat.** P. Izaak Kohl, rodem ze Sośnicy, w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Maturzystka.** Panna Zofia Okuniewska, córka lekarza z Kimpolung, złożyła w tych dniach egzamin dojrzałości w tutejszem gimnazjum ruskiem. Dla uczęszczania wszakże na uniwersytet, musi wprzód otrzymać pozwolenie ministerstwa oświaty.

* **P. Kruszyński Kajetan** współwłaściciel cukierni przy ul. Jagiellońskiej, prosi nas również o zanotowanie, że nie pozostaje w żadnych stosunkach z owym p. Kruszyńskim, który wysyłał gratulacje do Petersburga podczas tamtejszych uroczystości metodyjskich.

* **Dla Grodna.** Rada miejska w Wilnie, zwołana na posiedzenie nadzwyczajne, ofiarowała dla pogorzelców grodzieńskich 4000 rsr. oprócz tego członkowie tejże Rady, urządzili między sobą składkę, która przyniosła 700 rubli. — W Petersburgu zbierają na ten cel składki. przeważnie żydzi *Journal de St. Petersbourg* otrzymał od osoby niewiadomej 300 rsr. dla pogorzelców; dzierżawca ogródka „Aleksandrja, urządza wieczór muzykalno-teatralny; pastor anglikański w Kronsztadzie odniósł się listownie do lorda-majora Londynu z prośbą o wezwanie Anglików do ofiar na pogorzelców — a Lwów? a Lwów?!!

* **Losowanie posagów** odbyło się wczoraj w kościółku św. Zofii, w obecności około 2000 panien, albo samych losujących, albo też przybyłych tylko z ciekawości. Pierwszy posag 3994 zł., wyciągnęła 13. losująca Franciszka Merwart, urodzone w r. 1869 sierota po piekarzu, wychowanka Zakładu św. Kazimierza. Drugi posag, 300 zł. przypadł 138. losującej, Marji Dydackiej, córce krawca, urodzonej w roku 1866. Trzeci posag 600 zł., wylosowała (590. z rzędu) Eufrozyna Kundyj, córka dozorcy więźniów, urodzona w r. 1873. Ostatni los, wynoszący 84 zł. dostał się 9cioletniej Jadwidze Winnickiej, z zakładu św. Kazimierza.

* **Wypadek w cyrku.** Wczorajsze przedstawienie cyrkowe zakłócone zostało nieszczęśliwym wypadkiem. Podczas ewolucyj konnych panna Medea Sidoli tak nieszczęśliwie skoczyła, że upadła na ławki pierwszego rzędu, kalecząc się o rurę gazową w głowę, koło ucha. W miejscu, gdzie p. Medea Sidoli upadła, siedziała artystka teatru warszawskiego, przybyła do nas na gościnne występy, panna Wisnowska. Panna Medea z bolu, a panna Wisnowska z przerażenia zemdlały. Wszczął się popłoch, zjawił się lekarz i p. Medeę przeniesiono do garderoby, a p. Wisnowskę tymczasem ocucono. Przedstawienie na chwil kilka przerwano. Po kwadransie, na liczne domaganie się publiczności, niepewnej, czy wypadek nie pociągnie za sobą gorszych następstw, ukazała się panna Sidoli. Rana nie jest niebezpieczną i za dni kilka p. Medea będzie mogła znowu występować.

* **Nowy urząd pocztowy** otwarty zostanie 1. lipca r. b. w Żaleszanach, powiecie tarnobrzeskim.

Między Austro-Węgrami i Wielką Brytanią doszło do skutku porozumienie co do zaprowadzenia wspólnych przekazów pocztowych i nadawania listów pieniężnych. Umowa ta wejdzie już w życie w sierpniu r. b.

* **Deszcz ze śniegiem** padał w ostatnich dniach w Zakopanem.

* **Grad** uszkodził w znacznej części ziemiopłody w gminach powiatu nadwórniańskiego, Majdanie górnym i Strymbie. Likwidację szkody zarządzono.

* **Rzemieślnikowi-patrjocie**, jak donieśliśmy wczoraj, ofiarował Zakład zdrojowy w Truskawcu bezpłatną kurację i mieszkanie. Może kto z łaskawych dobroczyńców, zechce przyczynić się drobną ofiarą na ułatwienie podróży nieszczęśliwemu.

* **Składka** Dla schorzałej a pracowitej przytem wdowy po czeladniku rymarskim, obarczonej pięciorgiem dzieci złożyli pp. Domański 5 zł., W. Z. 1 zł.

* **Dla chorego rzemieślnika-patrjoty** przy ul. Pilnikarskiej l. 8 złożył p. W. Z. 1 zł.

* **Jutro** w piątek d. 26. czerwca: św. Jana i Pawła; św. Ełyseja prep.

* **Wiadomości policyjne** z d. 24. czerwca b. r.: Zgubiono arkusz kuponowy od 4-prct. listu zastawnego galic. Tow. kred. ziemskiego Ser. III. nr. 17191 na 1000 zł., pierwszy kupon płatny 30. czerwca b. r., pięć losów Czerwonego krzyża Towarzystwa węgierskiego, kartki zastawnicze banku ruskiego nr. 73410 na srebr. damski zegarek za 2 zł. i do l. 73801 na srebr. zegarek z łańcuszkiem za 1 zł. zastawiony.

Zakwestjonowano duży kufer szarem płótnem w różowe i niebieskie kratki obciągnięty, z dwoma mosiężnemi zameczkami, z jakiejś kradzieży pochodzący, i kłótkę z kluczykami.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek dnia 25. b. m.: Czwarty gościnny występ Marji Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich. Pierwszy występ p. Sobiesława, artysty teatru krakowskiego: „Nasi sprzymierzeńcy", komedja w 3 aktach z francuzkiego przez P. Moreau.

Jutro w piątek na dochód ubogich m. Lwowa: „Fedora", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Drugi występ p. Sobiesława artysty teatru krakowskiego.

— Z teatru. Onegdaj dawano „Dwa Światy" Oktawa Feuilleta z panną Wisnowską w roli Bianki do Guy-Chatel. Publiczność zebrała się licznie, miała na co patrzeć i czego słuchać z prawdziwem i głębokiem zadowoleniem, ale dobry efekt i dzieła autora i gry artystów postarano się znowu psuć o ile można przeklętą rozlazłością przedstawienia, które się wlokło od wpół do ósmej do trzy kwadranse na dwunastą, a więc cztery godziny i kwandras! Wyjątkowo coś podobnego można znosić, ale ciągle — bynajmniej! Nie należy bowiem zapominać, że nie jesteśmy w żadnym wielkiem mieście, ale tylko we Lwowie, który mimo swej rozległości jest pod względem swych urządzeń lichą mieściną zaledwie; że u nas wracać do domu po północy jest nieraz dosyć trudno, bo na wielu dalszych ulicach już prawie światła nie ma; że z kolacją przed teatrem załatwić się niepodobna, a po północy jest już zapóźno, gdyż kto jada w domu to dlań spory ambaras, a kto musi jadać w restauracjach, to o tej godzinie już prawie nic nie dostanie; zresztą, tak restauracje jak cukiernie są u nas w ogólności tylko do północy otwarte. A cóż dopiero mówić o tem, że teatrzyk nasz nie posiada żadnego foyer i że tym sposobem jeśli mężczyzni, szczególniej luźni, mogą od czasu do czasu ruszyć się z miejsca, zejść na cygareto itp., to kobiety muszą przez całe kilka godzin być przykute do miejsca i siedzieć ze skurczonemi nogami w swych krzesłach, co widocznie możebne tylko dla osób silnych i zdrowych i co w każdym razie wychodzi poniekąd na fizyczną chłostę, jaką niekażdy zdolny jest wytrzymać. Reforma pod tym względem jest zarówno w interesie publiczności, jak i w interesie samego teatru, bezwarunkowo konieczna.

Co do gry artystów. palma wieczoru przypadła p. Woleńskiemu, który nietylko nie był sam sobą na scenie, ale co lepiej, był prawdziwym markizem Guy-Chatel takim, jakim go mieć chciał autor. P. Żelazowski jako Jerzy Morel, wł. hut reprodukował żywcem swego Filipa, właściciela kuźnic, zarówno w postaci jak w akcji, aż do swego zwykłego wykrzyknika „ah!" w punkcie kulminacyjnym. Więc było bardzo dobrze, jeno nic nowego. Panna Wisnowska z niewielkiej ale ważnej roli Blanki wyszła bardzo pięknie, tak jak się godziło na jej talent i inteligencję. Ale to tylko co do treści. Co zaś do formy, to panna W. żadnych nie zrobiła postępów: tak samo jak poprzednio ma poczucie stroju, ale nie ma poczucia ubrania; tak samo uosi za małe suknie a za wielkie peruki i tak samo wreszcie jak dawniej, zamiast łagodzić i harmonizować nieregularne swe rysy i kształty, jeszcze je więcej psuje albo psuć dozwala, np. przez zbyt wielkie oczy, zbyt długie biusty. Byłoby więc z korzyścią dla sztuki, gdyby ta utalentowana artystka i pod tym względem usuwała przeszkody po swej drodze, którą tak świetnie rozpoczęła i po której zaszła już tak wysoko jak dzisiaj. Do całości dobrego przedstawienia wielce się przyczyniła pani Żelazowska jako Ludwika, pani Aszpergerowa jako hrabina de Penmarche, tudzież pp. Ruszkowski i Walewski, pierwszy jako syn a drugi jako wnuk tejże, p. Hierowski, który w ostatniej chwili podjął rolę Hoela, wreszcie pp. Piaseccy i p. Wysocki.

— *Zarys kopalnictwa naftowego*, podręcznik dla urzędników kopalń naftowych, dzieło premiowane na konkursie, a napisane przez inżyniera M. Maślankę w Stanisławowie, wyszło właśnie z druku dzięki hojnej subwencji, przez Wydział krajowy udzielonej i jest do nabycia u autora po cenie 3 złr. 50 ct. Książka ta zaspokoi dawno odczuwaną potrzebę nietylko fachowych wiertaczy, ale i ludzi interesujących się w ogóle eksploatacją kopalń naftowych, a więc przedewszystkiem niefachowych właścicieli kopalń i kapitalistów. Druku 16 arkuszy, tablic litografowanych u Wirtza w Darmsztadzie 13 z 223 rysunkami. Autorowi należy się istotne uznanie za gorliwość, z jaką wydawnictwo przeprowadził i za ustanowienie stosunkowo nadzwyczaj niskiej ceny dzieła. O treści onego wyrokowała w swoim czasie komisja fachowa, powołana przez Wydział krajowy do oceny rękopisów konkursowych, i objawiła swoje zdanie udzieleniem nagrody 300 złr. i zawotowaniem znacznej subwencji na wydawnictwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego. *)

W początku czerwca nadzwyczajna posucha, trwająca przez przeciąg całych dwóch tygodni, obudziła wszędzie obawę o urodzaje. Mianowicie jare zasiewy znacznie ucierpiały. Ziemia w wielu miejscach popękała od gorąca i stwardniała jak opoka. Gdzieniegdzie pokazała się nawet rdza na pszenicy. Posucha zaszkodziła też łąkom i miejscami trawę wypaliła. Pędraki gnieżdżą się w zbożu i podjadają korzenie. Najwięcej szkody wyrządziła posucha w okolicach górskich. Nie będzie tam ani owsa, ani paszy dla bydła. Pastwiska górskie wypalone, a bydło wypędzone na paszę na połoniny, wraca wychudłe. Krowy i owce po szałasach mleko straciły i marnieją z niedostatku pożywienia. Z 11go na 12ty czerwca był znaczny przymrozek, który zwarzył nać kartoflaną, hreczkę, tudzież fasolę i inne jarzyny po ogrodach, zwłaszcza w całym pasie podgórskim.

Rzepak z powodu ciągłych przez cały maj deszczów i zimna, bardzo źle okwitł, strączków mało, łodyga zczerniała, tak, iż w ogóle biorąc, zaledwie na połowę zwykłego zbioru, pomimo nadziei początkowych, liczyć można. W Sanockiem i Złoczowskiem, koło Wojniłowa, Zbaraża i w Kołomyjskiem, wszędzie rzepak średni. Lepiej udał się miejscami na Podolu, koło Horodenki i Jezierzan.

Pszenica wszędzie nadzwyczaj bujna. W wielu bardzo miejscach obawiają się, aby nie wyległa, tam nawet, gdzie ją po dwakroć zżynano. Posucha nawet dwutygodniowa nie powstrzymała bujności; ale w niektórych okolicach padła rdza, zwłaszcza na banatkę, skutkiem czego nie można się tam spodziewać pełnego ziarna i namłotności. W ogóle jednak urodzaj na pszenicę zapowiada się dobry. Banatka, w kłosy wysypana, kwitnie. Sandomierka kłosować zaczyna. W Zbaraskiem robaki podjadają w korzeniu, ale ani rdzy, ani śniedzi dotychczas tam jeszcze nie spostrzeżono. Rdzę na banatce zauważono w Brzeżańskiem, w okolicach Skałatu, Jezierzan, Jazłowca, Uścieczka, tudzież w Sanockiem, koło Bukowa i Brzozowa.

Pszenica jara w okolicach górskich średnia.

Żyta w ogóle dosyć mizerne. Wczesne poprawiły się i dobrze odkwitły, ale późne w wielu miejscach przeorano pod hreczkę.

*) Przedruk wzbroniony przez autora.

Jęczmiona teraz dopiero nabierają koloru i bujności na rolach pulchnych. Na mniej wyrobionych przygłuszone chwastami, marnieją. W wielu okolicach podjadki niszczą bardzo, mianowicie w okolicach Radymna, Wysocka, na prawym brzegu Sanu, w Samborskiem, gdzie z tego powodu nawet dużo przeorano, koło Wojniłowa i w Złoczowskiem, koło Krasnego. W ogóle jęczmień w tym roku średni, i nie obiecuje dobrego plonu.

Owsy przeważnie nieźle wyglądają, mianowicie wczesne. Późne zmizerniały i zrzadły przez posuchę. W ogóle są średnie, a na rolach bujniejszych miejscami chwastami przygłuszone.

Groch przeważnie dobry, wyjąwszy po gruntach niskich, gdzie wymókł. Późne grochy są rzadkie.

Bób i bobik bardzo dobre miejscami, mianowicie na Podolu, chrząszcz czerwczyk psuje liście i kwiat.

Wyka, gdzie nie wymokła, dobra.

Hreczka wschodzi rzadko z powodu posuchy. Wcześniej siane, zwiędły. Przymrozek d. 12. b. m. wiele hreczki zwarzył.

Kukurudza wcześnie siana i źle i rzadko powschodziła. Wczesne słoty i zimna wiele zepsuły. Późniejsze pięknie wyglądają, ale mało jest nadziei, aby doścignęły należycie do jesieni. Posucha nie dozwalała w porę obrobić.

Koniczynę już koszą. Po większej części piękna zwłaszcza po glinkach, lecz mało podrosła, bo posucha wzrost powstrzymała. W okolicach Horodenki myszy wiele zniszczyły.

Mięszanki miejscami mocno chwastami zarosły.

Len i konopie rosną powoli z powodu posuchy.

Kartofle wcześnie zasadzone ucierpiały wiele od słoty i przymrozków. Późniejsze z powodu posuchy tępo wschodzą. Posucha też nie pozwala podgartywać ich w porę.

Buraki z powodu posuchy nie dają się należycie obrobić i z chwastów oczyścić.

Kapusty wiele zginęło przez spiekotę, a nasadzać na nowo z powodu posuchy nie było można.

Fasola po ogrodach wymarzła na przymrozkach.

Chmiel poprawia się i lepiej rośnie. Do połowy tyk już sięga.

Tytoniu sadzić posucha nie dawała.

Łąki średni plon obiecują. Na suchych trawa mała. Na zamulonych zeszłoroczną powodzią rzuciły się chwasty zamiast siana. Miejscami rozpoczęto już sianokosy przy sprzyjającej pogodzie.

Robotnika dotychczas łatwo było dostać po cenie niskiej, z powodu bardzo ciężkiego przednowku. Ostatniemi dniami, gdy zaczęto podgartywać kukurudzę, cena robotnika nieco się podniosła. Przeciętnie płacono 15 — do 20 cnt. w. a. robociznę pieszą. Obecnie płaci się 20 do 25 ct. jak do okolicy. W Kołomyjskiem kosarz kosztuje 40 ctw. Pomiędzy ludnością niedostatek wielki, włościanie zapożyczają się gdzie i jak mogą; przedtem na zasiew, teraz na wyżywienie siebie i rodziny.

Bydło nędzne, dotąd nie może przyjść do siebie po złem przezimowaniu. Wiele jest zamotyliczonego z przyczyny zamulonej paszy przeszłorocznej.

Telegramy targowe z dnia 24. czerwca:
Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.75 do 29.— zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.72 do 8.74 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.37 do 12.50 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 166 75; żyto —.— m.; okowita 42.60 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.10 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 24. czerwca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 725,— Hamburg loco 720,— na czerwiec 710.—, na sierpień-wrzesień 750.—; Antwerpia: na czerw. 18.— Nowy-York: 8.—.; Filadelfia $7^{7}/_{8}$.

Ostatnie wiadomości.

Na odbytem w poniedziałek zebraniu socjalistów w Frankfurcie nad Menem przyszło do gwałtownego starcia pomiędzy partją umiarkowanych a radykałami. Zgromadzenie zostało rozwiązane.

Wyjazd cesarza Wilhelma do Gastein ma nastąpić z początkiem lipca.

Zarówno *Pall Mall Gazette*, jak i *Saint James Gazette* konstatują, że tylko wskutek bezpośredniej ingerencji królowej zdołał Salisbury zawrzeć kompromis z Gladstonem. *World* dowiaduje się, że ambasador rosyjski w Londynie, Staal, otrzymał instrukcję natychmiastowego zażądania wyjaśnień, jak tylko nowy gabinet przyjdzie do steru. Gdyby Salisbury odmówił wyjaśnień, Staal ma opuścić Londyn(?).

Pomimo załatwienia kryzis ministerjalnej w Hiszpanii, zdaje się być nieuniknioną rekonstrukcja gabinetu. Bądź co bądź, ministerjum Canovasa nie da się długo utrzymać.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Budapeszt d. 24. czerwca. Międzynarodowa konferencja w sprawie zimowego planu jazdy na rok 1885/86 została dziś otwartą. Na konferencji tej reprezentowanych jest 74 zarządów kolejowych. Wniosek jeneralnej dyrekcji austrjackich kolei państwowych, aby termin zaprowadzenia każdorazowego zimowego planu jazdy oznaczyć na dzień 1. października, przyjęto 43 przeciw 24 głosom. Przyszłe posiedzenie tej konferencji odbędzie się d. 20. stycznia 1886 r. w Hamburgu.

Londyn d. 24. czerwca. Hart Dyke zamianowany został starszym sekretarzem dla Irlandji, a Plunkett ministrem robót publicznych.

Morning Post donosi, że Wolff udać się ma jako nadzwyczajny poseł i umocowany minister Anglii do Egiptu.

Londyn d. 24. czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu tajnej Rady pod przewodnictwem królowej, dotychczasowi ministrowie złożyli w ręce królowej swoje pieczęcie, która je nowym ministrom doręczyła.

Londyn d. 24. czerwca. W Izbie posłów odczytał Gladstone korespondencję swoją z Salisburym, z której się okazuje, że Gladstone dał zapewnienia ogólne, ale określonych przyrzeczeń do ostatka odmówił. Na opróżnione skutkiem utworzenia nowego gabinetu mandaty będą rozpisane nowe wybory. Izba odroczyła się do jutra.

Rzym d. 24. czerwca. W Izbie posłów oświadczył Depretis, że król poruczył mu utworzenie nowego gabinetu, czego się też on podjął. Izba posłów zatwierdziła etat przychodów, gdyż opozycja także głosowała.

Paryż d. 24. czerwca. Vuitry, były minister za cesarstwa, umarł.

Madryt d. 24. czerwca. Ministrowie Canovas i Romero wyjechali do Murcji, gdzie wczoraj 93 osób na cholerę zmarło.

Lisbona d. 24. czerwca. Stan zdrowia portugalskiego króla pogorszył się.

TEATR hr. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.
We czwartek dnia 25. czerwca 1885.
Czwarty gościnny występ *Marji Wisnowskiej* artystki teatrów warszawskich.
Pierwszy występ p. *Sobiesława* artysty teatru krak.
Nasi sprzymierzeńcy
komedja w trzech aktach z francuzkiego przez P. Moreau.
Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	5. 3	† 2. 5
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.35	† 4. 8
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11. 6	* 6.10	12.20	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9 27	* 5.36	11.33	—	† 3.38
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.18	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Lwów, z Izby handlowej d. 23. czerwca 1885

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	251 —	254 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	230 —	233 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99 50	100 50
„ „ 4 „ „	90 75	92 25
„ „ 5 „ okres.	99 50	100 50
„ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 85	102 35
„ „ 5 „ „	96 60	97 60
„ „ 5 wyl. z 10% prm	98 60	99 60
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 50	102 50
Kom. banku krsj. 5 pr. w. a. I em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.78	5.88
Dukat cesarski	5.81	5.91
Napoleondor	9.80	9.90
Półimperjał rosyjski	10.12	10.22
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.24	1.26
100 marek niemieckich	60.60	61.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń dnia 24. Czerwca 1885
godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	35.75	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	78.50
Kolej Kar. Lud.	253.—	Nordbahn	245.50
Kolej Połud.	138.—	Kolej Alföld.	185.75
Kolej p. Elżb.	298.50	Kolej lw-czern.	231.—
Węg. Nordostb	174.50	Wied. Comunal	124.60
Węg. obl. p. zł.	108.75	Elbetal.	163.—
Węg. cis. losy r.	119.70	Länd-Bank	95.70
Zł. ren. węg. 4%	99.35	Bankverein.	101.75
Ros. rubel pap.	1.25.½	Losy węgier.	117.50
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie bez ochoty.

Wiedeń, dnia 25. czerwca 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	288.30	Anglo austr.	98.—
Kolej Kar. Lud.	252.50	Kolej połudn.	137.75
Unionbank	78.50	Napoleondor	9.85½
Rossyj. bankn.	1.25	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 23. czerwca 1885.
godzina 5 minut 40 po południu

Rossyjsk. bankn.	205.—	Akcje kredyt.	473.—
Lombardy	227.60	Galicyjskie	104.—
Poł. wschod.	59.70	Austr. bank.	164.05

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń, dnia 23 czerwca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	82 50	82 70
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	83 15	83 30
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	128 —	128 50
5% „ 1860 „ 500 „	139 50	140 —
5% „ 1860 „ 100 „	141 25	142 —
5% „ 1864 „ 100 „	167 50	168 —
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 90	93 05
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	101 75	102 50
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 50	102 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul Dunaju z 1870 „ „	116 25	116 75
4% losy Cisańskie . . . . „ „	119 60	119 90
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	124 50	124 90
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	123 50	124
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr	99 50	99 75
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk . 18 lat	99 75	100 —
6% „ „ „ . 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	91 50	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ 41 lat	89 —	— —
6% „ Bank hipot. lwowski . .	101 40	101 90
5% „ „ „ „ . prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103 25	103 60
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 50	103 50
4% „ Bank hipot. prem. . .	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	97 —	98 —

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Prioritety kolejowe.		
5% Albrechta 300 złr.	99 80	100 20
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 25	100 50
„ „ „ Em 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	113 75	—
„ za 200 mrk. nieopod.	120 40	120 80
4½% Ferdyn. Nordb. m k.	106 —	106 50
5% „ mer.-szlązk. linia 1871/2	104 75	105 25
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	106 25	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	92 50	92 90
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 60	101 10
„ Jarosław 300 zł	98 90	99 20
5% Koszycko-oderb 200 złr.	100 70	100 90
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 75	83 —
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 95	91 15
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 75	104 —
5% „ „ lit. B. 200 „	102 75	103
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	— —
5% Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr.	118 70	119 20
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	99 —	99 50
3% Staatseisenbahn . 500 fr.	194 -	195 —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	150 70	151 20
5% „ . . 200 złr.	127 —	127 50
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	108 —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	100 —	100 50
5% „ „ II em. 200 złr	99 75	— —
5% „ Nordost . . . 300 złr.	99 25	99 75
5% „ „ złotem 200 złr.	130 —	131 —
5% „ Westbahn . . 200 złr.	100 —	100 30
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	98 50	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	98 25	98 75
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	234 50	235 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 90	289 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	194 —	195 —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	585 —	590 —
Länderbank . . . . . . 100 „	95 75	96 —
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	858 —	859 —
Unionbank . . . . . . 100 „	78 50	78 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	144 50
Wiedeński Bankverein . . 100 „	101 75	102 25

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Akcje kolejowe.		
Albrechta bez % . . . . . 200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	185 50	186 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	448 —	450 —
5% Elżbiety . . . . . 210 „	238 —	238 50
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2455 —	2465 —
5% Franciszka Józefa . 200 „	210 75	211 25
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	252 75	253 —
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	148 25	148 75
5% Lwowsko Czern.-Jasska . 200 „	231 25	231 75
5% Nordwest austr. . . . 200 „	166 —	166 50
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	163 —	163 25
5% Rudolfa . . . . . . 200 „	184	184 50
5% Siedmiogrodzka I . . 200 „	184 50	185 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	298 75	299 —
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	137 90	138 20
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 50	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	175 —	176
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	174 —	174 50
5% „ Westbahn . . . 200 „	167 75	168 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Clary po 40 złr.	42 90	43 30
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m. k.	114 —	114 50
Insbrukn po 20 złr. a. w	19 20	19 60
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 25	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	42 50	43 50
Palfy po 40 złr.	39 75	40 25
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr	14 60	14 80
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 10	9 25
Rudolfa po 10 złr.	17 75	18 50
Salma po 40 złr. m k.	54 —	55 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	23 50	23 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr m k	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.	68	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	29 —	29 75
Windischgrätza po 20 złr m. k.	37 25	37 75

Do pp. właścicieli dóbr!

Chcąc się stale osiedlić w Galicji, mam zamiar nabyć piękny majątek w dobrej ziemi z lasem i dobrymi budynkami. Zarazem wziąłbym dla mojego pupila dzierżawę na warunkach korzystnych. Łaskawe oferty z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa, upraszam przesłać pod adresem: „SZLACHCIC LITEWSKI" post. rest. Lwów. 2827 2—12

2 pokoje, przedpokój, kuchnia i t. d. **do wynajęcia zaraz,** ulica Brajerowska, l. 6, (dom Wgo Brajera). 2845 1—?

Koncesjonowane przez rząd
Biuro nauczycielskie MARJI WYSOCKIEJ *w Krakowie, ul. Bracka l. 5.*
Mające rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon; narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. 2636 2—6

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za 1/4 kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2368 21—52

4 klacze rasowe

od 4 — 9 lat. pod wierzch i do pociągu, **faetonik, sanki, półszorki** są do sprzedania, ulica Stryjska, l. 23a I. piętro. 2838 3 3

BONY

różnych narodowości, panny służące, klucznice zaopatrzone chlubnemi rekomendacjami, są każdego czasu do umieszczenia w BIURZE WYWIADOWCZEM Julji Witoszyńskiej Rynek l. 28. 2823 3—3

Do wydzierżawienia

od 1. lipca b. r. **Folwark Tuczna,** oddalony o 2 mile od stacji kolejowej Bóbrka a 1 milę od gościńca. Ornej gleby 200 morgów, pastwisk 150 morgów. Propinacja i młyn o 2 kamieniach. Budynki nowo postawione. Zasiewy ozime i jare. Sad 5 morgów. Czynsz roczny 1500 złr.

Bliższa wiadomość u adwokata dr. Rogalskiego we Lwowie ulica Kościuszki l. 5, lub u właściciela Władysława Prytyki w Zbarażu. 2818 3—3

Sassów

(obok Złoczowa)

Zakład wodoleczniczy

(jeden z najdawniejszych w kraju) **otwarty od 15. czerwca** do końca września pod kierunkiem

Dr. Jana Danielskiego

b. lekarza prakt. szpitali krakowskich przez ostatnie dwa lata lekarza zdrojowego w Żegiestowie.

Posiada wszelkiego rodzaju natryski i kąpiele wanienne z dowolnie regulowaną ciepłotą, oraz kąpiele rzeczne w Bugu. Przy zakładzie istnieje osobny oddział tak zwanych kąpieli ciepłych, w których na żądanie mogą być robione różne kąpiele sztuczne mineralne (siarczane, żelazne, słone, słono-jodowe itp.)

Także leczenie elektrycznością i miąsieniem (massage). 2822 1—?

Komunikacja ze stacją kolejową Złoczów, oddaloną o milę, ułatwiona po bardzo równym gościńcu wygodnemi powozami, oczekującemi przy każdym pociągu.

Miejscowość znana z bardzo korzystnych warunków klimatycznych, otoczona wzgórzami lesistemi, ochraniającemi od wiatrów północnych, z przyległym przy przy parku lasem sosnowym.

Mieszkania, tak pojedyncze pokoje, jak i całe dworki są po bardzo przystępnej cenie z całem umeblowaniem do najęcia. Poczta, apteka i kościół w miejscu. Stacja telegraficzna: Złoczów.

Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na mieszkania

ZARZĄD ZAKŁADOWY.

Kretony,

perkale i satyny kolorowe pikę brylan. i dymę białą płócienka kolorowe, Oxfort, i biały Szierting, (szczególny gatunek zonesu) **i płótno amerykańskie,** poleca pod **gwarancją za dobroć, trwałość** i sumienną cenę

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, liczba 26.

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem,** a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2795 3—?

Stanisław Dziurzyński,

Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.
„ „ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

Do składu fortepianów Ludwika Marka

nadeszły transporta fortepianów „Mignon" z najlepszych fabryk drezdeńskich, wiedeńskich i lipskich, jakoteż pianina. Skład i szkoła muzyczna L. Marka przeniesione zostaną z dniem 1. sierpnia do kamienicy (dawniej arcybiskupiej), w Rynku, l. 9, na I. piętro. Tamże również sala koncertowa. 2745 1—4

Wydział bratniej pomocy Słuchacz. Uniwer. Lwowskiego

wzywa niżej wymienionych dłużników z miejsca pobytu niewiadomych do uiszczenia pożyczek, jakie przed laty ośmiu i dawniej w Towarzystwie zaciągnęli i mimo kilkakrotnych upomnień takowych nie zwrócili.

Artwiński Stanisław.	Kwota Feliks.	Pondo Roch.
Augustyn Zygmunt.	Krzykowski Juljusz.	Pida Piotr.
Baranowski Szymon.	Kluczycki Jan.	Puchalski Karol.
But Kasper.	Kordaszewski Michał.	Patryn Ludwik.
Buczyński Józef.	Lenkiewicz Włodzimierz.	Reczek Mieczysław.
Bełkot Karol.	Lewiński Emil.	Reger Wacław.
Baeker Władysław.	Lisowski Emil.	Rukser Ludwik.
Chromcewicz Józef.	Łokietek Józef.	Reiner Filip.
Czechowicz Wincenty.	Łaski Adam.	Szwajkart Stanisław.
Chowaniec Fryderyk.	Łabowski Szymon.	Sikorski Narcyz.
Chomicki Stanisław.	Łapicki Emil.	Suryn Włodzimierz.
Dziwiński Ignacy.	Ławrowski Godzimierz.	Sawicki Aleksander.
Domański Włodzimierz.	Łabuda Jan.	Siatecki Ludwik.
Falbijczyk Bazyli.	Mogilnicki Aleksander.	Skorzyński.
Grychtolik Piotr.	Mikłaszewski Michał.	Stebelski Włodzimierz.
Gasiewicz.	Mokrzycki Norbert.	Stolnicki E.
Gryglewicz Stanisław.	Martosiewicz Bohdan.	Stobiecki Eugjan.
Grabski Władysław.	Mikuła Franciszek.	Sroczyński.
Gutkowski Bronisław.	Major Jan Edward.	Stokłosiński.
Gdowski Kazimierz.	Mohyła Józef.	Szäfer Józef.
Gorczyca Józef.	Madurowicz Mieczysław.	Sokalski Antoni.
Gliwa Jan.	Mossakowski Julian.	Stebelski Jan.
Hawrylak Franciszek.	Maciejowski Zygmunt.	Sznepp Ignacy.
Hajderski Aleksander.	Nikołaj Ignacy.	Salwicki Aleksander.
Holzer Gustaw.	Nowodworski Antoni.	Sturzbicki Włodzimierz.
Hołubowicz Kazimierz.	Nieduszyński Aleksander.	Starczewski Józef.
Humnicki Jan.	Nanke Feliks.	Szaczyński Hilary.
Haber Józef.	Olszewski Wiktor.	Stebłecki Jeremiasz.
Hekajło Zygmunt.	Orżakiewicz Gabryel.	Tabora Antoni.
Jacek Wawrzyniec.	Ołtarzewski Edward.	Teleczek.
Janicki Alfons.	Popławski Józef.	Tchórzewski Bronisław.
Jastrzębski Ferdynand.	Paryłowicz Jan.	Treszyński Andrzej.
Kraus Jan.	Pospischil Wilhelm.	Vogt Antoni,
Kiszczukiewicz Bronisław.	Pedracki Artur.	Urich Maksymilian.
Kuryś Jan.	Piskawec Eleuteryusz.	Winkler Gustaw.
Kallaus Gustaw.	Piszczór Łukasz	Wilkicki Jan.
Kozicki Zygmunt.	Połaczek Józef.	Wołoszyński Wojciech.
Kopera Józef.	Prusak Teofil.	Wiśniowski Leopold.
		Wiewiórski Jan.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że urządziliśmy **skład główny** od niepamiętnych czasów znanej

Wody Bilińskiej

silnej szczawy alkalicznej („Biliner Sauerbrunn"), która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji **E. Mendrochowicza** we Lwowie, istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza
Dyrekcja przemysłowa w BILIN (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego doniesienia Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym Pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,
Główny skład wód mineralnych
we Lwowie, Rynek, liczba 44. 2631 5—16

We Lwowie: Główne składy: w aptece Zygm. Ruckera i Hübner & Hanke — dalej: Fr. Ehrlich, Jan Justian, H Leon fryzjer, Henryk Müller, A Mańkowski, Sadowski i Markiewicz Rynek, Gustaw Schramm, Stanisław Wojciechowski. W Przemyślu: M. O. Gans, M Kozłowski, M. Krug, Aleksander Mańkowski. Brzeżany: Emil Herwy. Czerniowce: Kamil Alth apt. obw., A. Bayer, Leon Bełdowicz spadk. apt., Józef Dobrowolski, S Edward parf. ulica Pańska, M. Herzani, Fr. Krzyżanowski apt., Ignacy Schnirch, G. Vitzthum. Drohobycz: J. Z Achmüller apt, Wiktor Raczka apt. Horodenka: M Axentowicz. Jarosław: F Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rhom apt. J. Ludwik Grzymała Wisłocki. Kołomyja: A. P. Schütz. Radowce: Albert Decani apt. Karol Teichmann. Rzeszów: S. Blumenberg, J Schaitter & Cmp. Sanok: Rob. Barth Jan Mozołowski. Stryj: Lechicki & Kosterkiewicz. Tarnów: F. Leszczyński, W. Mülauer & Cmp. W. F. A. Wielogórski polecają swoim P. T. odbiorcom Zacherla najowszą wyborną specjalność:

Zacherlin

na zupełne wyniszczenie i wytępienie wszelkich szkodliwych i dokuczliwych owadów.

Wszystkie dotąd znane proszki na owady lub tym podobne środki przeciw robactwu, przewyższa ten środek co do siły intenzywnej, szybkości i pewności.

Szczególnie ostrzega się: „Zacherlin" nie należy zamieniać ze zwykłym proszkiem na owady! 207 1 1 ?

„Zacherlin" sprzedaje się tylko w oryginalnych flaszeczkach, nigdy w otwartym papierze i nigdy się nie waży! Oryginalne flaszeczki prawdziwe muszą być opatrzone podpisem imienia i marką ochronną.

Marjacelskie krople żołądkowe.

Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Lwów apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla **Błażewa** apt Brzęś. **Brody** aptekarze: F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozzollouez. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B Sporysz. **Dolina** apt. H. Wetz. **Drohobycz** apt. H Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Biliński. **Dabrowa** G. Mischlec i Rud. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm, **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A. Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Kryatynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski **Pruchnik** apt Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz i apt. K. Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gartner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt. B. Kałuzniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosicki. **Radowce** apt. Rossignon. **Czortków** apt. L. Noss. 2509 6—52

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"

Karola Bradego w Kromieryżu.

Podaje się do publicznej wiadomości, że począwszy **od 1. lipca b. r.**

od wkładek oszczędności

opłacać będziemy $5\frac{1}{2}$% **rocznie**

We Lwowie d. 19. czerwca 1885.

DYREKCJA

Towarzystwa wzajemnego kredytu
we Lwowie
zarejestr. z ogran. poręką.
2846 1—3

Korzystnie do nabycia!

pozostałe z byłej fabryki spirytusu, rumu i rozolisów:
4 wielkie kotły.
i aparat do destylowania,
kilka wag decimalnych,
beczek składowych i kadź

Bliższy adres udzieli Administracja „Gazety Narodowej". 2706 2—3

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowym natarciu

KREM ROŚLINNY
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskurka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

Siodełka do polirowania paznogci 1 zł 25 ct.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Walowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILIĘ w Rynku l. 1.

Fabryka parowa

CYKORJI I SUROGATÓW KAWY

ANTONIEGO ROZMANITA

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z **materjału surowego krajowego** własnej plantacji, o wiele lepszego od wszystkich innych sprowadzanych z zagranicy, różne gatunki cykorji i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie:

Cykorję pragską gorzką, nie ustępującą w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju.

Kawę śrutową francuską, czyli cykorję preparowaną na sposób używany we Francji, gdzie innej fabrykować nie wolno ze względu na często sprawdzone nadużycia i fałszowania. Jestto najczystszy produkt dający odwar ciemno czerwony klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy.**

Cykorję krakowską gorzką wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod różnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat nie pozostawiający nic do życzenia.

Kawę wiejską, bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy smaczny i posilny napój.

Magdeburger Cichorien, wyrabianą na sposób Magdeburgski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym po cenach umiarkowanych.**

Antoni Rozmanit,
2791 3—4 **Kraków, ul. Florjańska w własnym domu.**

Nowości na sezon obecny

poleca w największym wyborze

Magazyn Schayerów

we LWOWIE. 2584 4—?

Na czasie.

Warsztaty Zakładu Drohowyzkiego
polecają
grabiarki „Tiger"
po cenie 80 złr. za sztukę.

Wiadomość: Administracja centralna fundacji hr. Skarbka, ulica Teatralna, gmach teatralny I. piętro Nr. drzwi 28. 2817 3—3

SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I Ko Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I Ko, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2051 6—?

W stadninie taurowskiej są do sprzedania z wolnej ręki, z powodu zmiany stosunków,

konie stadne

pochodzenia orjentalnego, przeważnie czystej krwi jarczowieckiej, a mianowicie ogierki różnego wieku, matki rozpłodowe i źrebięta od 1 do 4 lat. Ostatnia poczta Kozłów — stacja kolejowa w Jeziernie. 2845 1 1

DESINFEKTOR

wynalazku

Karola Mikolascha

jest środkiem, który użyty ciągle, strzeże od wszelkiego **kataru** błon ślazowych przyrządu oddechowego.

Desinfektor
niszcząc wszelkie zarodki (bakterje) chorób zaraźliwych, ochrania od nabycia **ospy, dyfterji, szkarlatyny** itp.

DESINFEKTOR
zapobiega przy już nabytym katarze, dalszemu rozwojowi tegoż i przyprowadza błony ślazowe do stanu normalnego.

Desinfektor
używa się im częściej tem lepiej w ten sposób, iż wyjąwszy zatyczkę z flakonu wciąga się nosem wywiązującą się parę, która zawiera składniki niszczące bakterje i gojące i uśmierzające podrażnione lub zapalone błony. Trzeba przytknąwszy otwór flakonu do nosa wciągać **głęboko** powietrze nosem. Najgłówniejszym czynnikiem.

DESINFEKTORA
jest wytwarzający się z niego przy zetknięciu z powietrzem **Ozon.**

Desinfektor
działa zbawiennie osobliwie u **dzieci** które trzeba jednak upominać, aby często go używały i parę wywiązującą się **głęboko** oddychając wciągały.

Desinfektor
jest bardzo tani, kosztuje bowiem tylko **30 ct.,** którą to cenę przez wzgląd na ogólne jego rozpowszechnienie tak nisko ustanowiono aby i niezamożnym ułatwić nabycie.

Pocztą wysyła się nie mniej jak 2 flakony. Opakowanie za 2 flakony i stempel 15 ct.

Skład główny
w Aptece pod gwiazdą
we Lwowie
2436 20—24

Un professeur de langue française, né et élevé a Paris, favorablement connu a Léopol, partirait volontiers a la campagne pendant les vacances, en qualité de précepteur.

S'adresser a la Redaction de la „Gazeta Narodowa" ou rue Zygmuntowska Nr. 13, drzwi Nr. 15. 2843 1—4

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22,
na dole. 2075 5—?
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
4 1/4 kilo złr. 7.20, 7.70 i 8.20
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech 30 minut od stacji kol. j. Tepla-Trenczyn Teplitz **Termy siarczane** od **28° - 32° R**, najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach i t d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 18 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33% tańsze — Podręcznik inform. dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.

Książęcy Zarząd kąpielowy.

Przeszło 200 maszyn w użyciu.
Z łożona 1882. 64 medali

MASZYNY
do CZYSZCZENIA LATRYN
wozy do wywiezienia nieczystości, nowego systemu wypróżnienia do bezwonnego wypróżnienia kloak sporządza i dostarcza

Wm Knaust we Wiedniu

c. k. uprzyw. fabryka maszyn, specjalnie sikawek parowych, sikawek do ognia, do ruchu ręcznego, przyrządów pożarniczych, pomp wszelkiego rodzaju i towarów metalowych. Powszechne katalogi gratis i franco.

UWAGA! Tylko te aparaty latrynowe są prawdziwe, które kupowane bywają bezpośrednio z fabryki. 1191 3—24

Clayton & Shuttleworth,

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22

zapraszają uprzejmie do zwidzania swego **składu maszyn i narzędzi rolniczych,** który w tym roku z powodu wybudowania nowych magazynów **znacznie powiększony został** i polecają na obecny sezon:

oryginalne amerykańskie grabiarki „Hollingsworth" i „Tiger",

kosiarki i żniwiarki najpraktyczniejszych i najnowszych systemów, **lokomobile i parowe młocarnie** znane z nieprzyścignionej konstrukcji i wykończenia **po nader zniżonych cenach.**

Wielki wybór **garniturów młocarnianych kieratowych** systemu cepowego lub sztyftowego z przyrządem do czyszczenia zboża lub bez tegoż sa?, do ustawienia piętrowego, lub na dole i przewozowe.

Młynki do czyszczenia zboża, trienry itd. 2794 1—12
Ilustrowane katalogi gratis i franco.
Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie.

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud

Mme MARIE
uczennica Wortha,
ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,

polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr 1.50.
Kalesony z „Callico" domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Mankiety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pugilaresy, tytoniarki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.50, atłasowe zł. 9.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".